

# GAZETA USTROŃSKA

BRAZ PATRYCJI

PARK  
W REMONCIE

SZANSA  
NA TYTUŁ

Nr 36 (930)

10 września 2009 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

Nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Niezależnie od wieku walczone w XVI Marszobiegu na Czantorię (str. 16).

Fot. W. Suchta

## LICZY SIĘ MIŁOŚĆ

**Rozmowa z Leonardem Marczukiem – aktorem, showmanem, konferansjerem, wokalistą, podróżnikiem, byłym hippisem - liderem zespołu Hetmańscy Sarmaci**

**Publiczność należy traktować z wdzięcznością?**

Tak. Musi być więź między tymi ludźmi, a artystami na scenie. Publiczność w Ustroniu jest sympatyczna, wesoła. To są normalni ludzie, którzy przyjechali na wczasy, albo mieszkają tutaj i wybrali się wieczorem posłuchać muzyki. Potrzebują takiego wieczoru, żeby się pobawić. Nic nadzwyczajnego, po prostu to, co się dzieje w naszych domach – mamy wesela, urodziny, imieniny i wtedy też się bawimy. Polacy, mimo wszystko, potrafią się bawić, potrafią śpiewać, tylko nie wszyscy znają teksty. Człowiek jest zwierzęciem stadnym, lubi w ekipie poszaleć. To widać na meczach siatkówki, piłki nożnej. Tam okazuje się, że Polacy

(cd. na str. 2)

Jak zwykle tłumy podziwiałą Dziecięcą Estradę Regionalną „Równica” podczas Ustrońskich Dożynek. Nacieszyliśmy oczy i uszy, i musi nam wystarczyć na długo. Nasz reprezentacyjny zespół ma przed sobą pracowity rok - wyjazdy, koncerty, festiwale. Jednak sławy, laurów, ale też doświadczenia i obyczaj scenicznego, nie zdobyliby, gdyby nie pokazywali się na festiwalach. A że tańczą i śpiewają na światowym poziomie, to goszczą na światowych festiwalach.

## ŚWIATOWA RÓWNICA

Stało się już tradycją, że w wakacje „Równica” wyjeżdża na jakiś międzynarodowy festiwal, a po nim robi sobie krótkie wakacje zagraniczne. W zeszłym roku ustronscy artyści zawojowali Sycylię, w tym roku hiszpańską Galicję, podczas Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego.

- Ten festiwal różnił się od innych – tłumaczy szafowa Estrady Renata Ciszewska. – Zazwyczaj spotyka się wiele zespołów, setki śpiewaków, muzyków, tancerzy, porzrucani są po

(cd. na str. 4)

# LICZY SIĘ MIŁOŚĆ

(cd. ze str. 1)

potrafią być tak wspaniałą publicznością, że Europie daleko do tego. Czyli mamy fantazję, mamy tradycję, bo odziedziczyliśmy ją po przodkach. I jeszcze bym tylko chciał, żebyśmy my, Polacy, pokazali światu, że jesteśmy bardzo inteligentnym narodem.

## A nie pokazujemy?

Niestety. Nie wiem dlaczego, ale wybijają się jednostki, a opinia o całym narodzie jest kiepska. Byłem w ponad 100 krajach – między innymi w Stanach Zjednoczonych, ale też jako hippis pojechałem w latach 70. do Indii, kiedy nie było tam jeszcze ambasady polskiej ani konsulatu. Siedząc na dachu świata w Nepalu, czy spacerując po Manhattanie, szukałem filozofii, mądrości, poznawałem techniki kontemplacyjne. Potem przyjechałem do Zamościa, u nas na Roztoczu mamy takie piękne wsie, gdzie jest gospodarstwo, dom, ławeczka. W niedzielę chłop siada na tej ławeczce i patrzy w bezkres. Czyli mamy ludzi, którzy potrafią kontemplować.

## Na nasz polski sposób.

Tak, i okazuje się, że wcale nie trzeba daleko jechać, żeby zobaczyć prawdziwego człowieka, który ma z pracy takie mocne łapy, takie żyły jak baty. Siada, ja się przyglądam jego twarzy... On jest tylko rolnikiem, a jaka wielka mądrość i wielka pokora względem natury jest u tego człowieka. W Stanach Zjednoczonych spotkałem się z Jerzym Kosińskim, z moim przyjacielem Januszem Głowackim, z Urszulą Dudziak – zobaczyłem potęgę Polaków, ale nie mogłem zrozumieć, dlaczego nie mogą się przebić przez te środowiska. I zawsze żałowałem, że nie mamy siły, by w innych krajach pokazać swoją polskość, nie wstydzić się pochodzenia, języka.

## To, co pan robi na scenie... to misja?

Nie! To jest nasz zawód.

## Pan mówi ciekawe rzeczy, których widzownia nie słyszy.

Ciekawe, bo mamy ciekawy kraj i piękną ziemię zamojską, o której wszędzie mówimy. A gramy 180 koncertów rocznie,

więc mam się z kim podzielić tym zachwytem. Człowiek ma jakąś misję do spełnienia. Szukałem jej u myślicieli, filozofów, dużo czytałem Konfucjusza i wiem, że w życiu liczy się miłość i jeszcze raz miłość, a potem jeszcze raz miłość. I długo, długo nie, a następnie inteligencja i mądrość. No i to jest także moje credo.

## Mało pan tego credo zawarł w dzisiejszym występie. Ma pan też poważniejsze występy?

Robimy różne rzeczy. Koncertujemy, występujemy w filmach, bierzemy udział w festiwalach. Jesteśmy znani w środowisku aktorskim, bo obecnie środowisko lubi mieć takich szacownych ludzi z kresów w towarzystwie. Kresy i w ogóle prowincja stały się bardzo modne. Warszawiacy zrozumieli, że stolica to nie mekka intelektu. Że warto wyjść do ludzi, że warto być blisko natury i zobaczyć siebie w tym kontekście. I wielu artystów wyjeżdża z Warszawy, jakiegoś konika mają, kózki hodują... Uciekają po prostu, bo chcą poczuć prawdziwe życie. Jak się ktoś zapędził, grał w teatrze, w filmie, w telewizji i nagle zobaczył, że mu pół życia uciekło, to potem jedzie na wieś i chce posiedzieć z normalnymi, prostymi ludźmi i cieszyć się ich życiem, myśląc, że to jest jego życie.

## A ci prości ludzie często chcą mieć jego życie.

Właśnie o to chodzi. To jest snobizm, ale snobizm potrafi być rzeczą motoryczną. Kiedy powstały zespoły disco polo - wszyscy krzyczeli, że katastrofa! Ale ile wtedy młodych zaczęło kupować ładne ubrania, dziewczyny się malowały, chłopcy golili. Ile sklepów muzycznych powstało! Ludzie zwrócili uwagę na muzykę, zaczęli się interesować kontekstem muzyki disco polo w stosunku do jazzu, do bluesa. Ja nigdy nie narzekałem, gdy moi przyjaciele to tworzyli. Jacek Skubikowski, Marek Kondrat stworzyli „Mydełko Fa”. To były jaja, ale też muzyka, więc nie plujmy na to. Nasi wspaniali jazzmani, rockmani nikogo nie biją za to, co śpiewa. Uważam, że disco polo było inspiracją dla młodego człowieka do tego, by się wybić. Młodzież, która dziś wyjeżdża za pracą do Irlandii potrafi się zachować. To już nie są takie chłopki, złapali kawałek języka, nabrali wiary w siebie, dumi, że są Polakami. To jest naród zdolny strasznie i bardzo ciekawy, a przede wszystkim bardzo pracowity.

## Mówi pan, że Polacy są szczęśliwi, otwarci, a stereotyp jest inny. Patrząc na ludzi, mało widzę uśmiechniętych twarzy, są niezadowolone, często zmęczone, patrzące z zazdrością.

Zazdrość jest wszędzie, to jest jeden świat i jedna rodzina. Wszyscy muzycy zawodowi, artyści amerykańscy, angielscy są obywatelami świata. Świadomość Polaków wzrosła, jak będą wyjeżdżali i też zobaczą, że są obywatelami świata. Mamy się czuć dumnie, że jesteśmy Polakami. Mamy cudowną młodzież, bardzo mocno rozwiniętą intelektualnie. Proszę pana, ja znam środowiska amerykańskie. Oni nie wiedzą, gdzie Polska leży, a my wiemy wszystko. Świadomość młodych Polaków jest niesamowita.

## Zdarza się jednak, że publika jest sztywna?

Nie. Śpiewamy dla ludzi prostych i wykształconych, z wielkich miast i miasteczek. Człowiek zawsze się otworzy, gdy zna się klucz, który nazywa się szacunek i miłość.

## Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Kacper Kaczmarzyk**



L. Marczuk

Fot. W. Suchta

## to i owo z okolicy

Na początku lat 90. minionego wieku w Dębowcu po raz pierwszy zorganizowano turniej sołectw. Rywalizacja w konkurencjach rekreacyjnych i zręcznościowych spodobała się mieszkańcom i impreza organizowana jest rokrocznie do dzisiaj.

Przed 15 laty, wiosną 1994 roku, Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cisownicy wzbogaciła się o dom parafialny. Wierni

pracowali przy jego budowie ponad 28 tys. godzin, a koszt budowy sięgnął blisko 1,5 miliarda ówczesnych złotych.

Na południe od potoku Puńcówka występują łupki cieszyńskie. Ich warstwy mają grubość do 300 metrów. W łupkach są żyły skał magmowych, które noszą nazwę cieszyńnit. Jedno z ciekawszych stanowisk cieszyńnit jest przy ulicy Majowej w Cieszynie.

Różnie nazywano dawniej na Śląsku Cieszyńskim wódkę. Mówiono: siwula, szarula, ciapciucha, krampampula, łachmanica, gorzołka, smród. Co

ciekawe, określenia bimber czy księżycówka, nie były znane.

Pierwszy opis cieszyńskiego zamku pochodzi z XVII wieku i znajduje się w kronice Jakuba Schickfussa. Budowla była wtedy dobrze obwarowana. Zburzono ją w XIX wieku i zbudowano nowy zamek istniejący do dziś.

Ponad półtora wieku temu wybudowano w Skoczowie synagogę. Fakt istnienia żydowskiej świątyni upamiętnia pomnik wzniesiony przed 15 laty na tzw. Małym Rynku.

Szkoła Podstawowa w Hażlachu jest jedną z najstarszych placów

wek oświatowych w cieszyńskim regionie. W tym roku obchodzi 115-lecie istnienia. Kiedy piętnaście lat temu świętowano „setkę”, wójt подарował szkole ksero.

Starostwo Powiatowe do dawnego budynku Cefany przy ulicy Bobreckiej w Cieszynie „wprowadziło się” na początku stycznia 1999 roku. Trzy lata później zakończono modernizację i remont obiektu, który zyskał nowoczesny wygląd. W ciągu minionego 10-lecia starostami byli: Andrzej Georg, Witold Dzierżawski i Mirosław Koźdoń, natomiast od ponad półtora roku gospodarzem powiatu jest Czesław Gluza. (nik)

# KRONIKA MIEJSKA

## NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI:

**Renata Kohót** z Ustronia i **Dariusz Kocyan** z Wisły,  
**Anna Śliwka** z Ustronia i **Tadeusz Wielgosik** z Ustronia,  
**Elżbieta Siwek** z Andrychowa i **Marcin Bujok** z Ustronia,  
**Kinga Lewandowska** z Ustronia i **Michał Jarzabek** z Ustronia,  
**Izabela Czyż** z Ustronia i **Przemysław Nowak** z Ustronia,  
**Agata Sikora** z Ustronia i **Rafał Kulczyk** z Ustronia,  
**Magdalena Caban** z Ustronia i **Tomasz Szkaradnik** z Goleiszowa,  
**Izabela Gajdacz** z Ustronia i **Dominik Lewandowski** z Cieszyna.

\* \* \*

## Laur Srebrnej Cieszyńianki

W związku z organizowaną co roku uroczystą sesją Rad Gmin Ziemi Cieszyńskiej z okazji 11 Listopada, połączonej z wręczeniem Laurów Srebrnej Cieszyńianki, przypomina się o możliwości zgłoszenia jednego kandydata przez stowarzyszenia, organizacje, instytucje działające na terenie Ustronia. Kandydatem może być każdy mieszkaniec gminy. Zgłoszenie musi być dokonane na piśmie i zawierać oświadczenie kandydata zawierające zgodę na wyróżnienie i ujawnienie danych osobowych. Zgłoszenia przyjmuje się w Urzędzie Miasta w terminie do 15 września. Kartę zgłoszenia kandydata oraz wszelkie informacje można uzyskać w Wydziale Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki UM, pok. nr 16, tel. 8579-328.

Wyboru laureata dokona Rada Miasta podczas wrześniowej sesji. Przy wyborze rada weźmie pod uwagę przede wszystkim szczególne zasługi dla społeczności, w której działają kandydaci, a zwłaszcza wniesienie przez nich i propagowanie nowych, pozytywnych wartości, będących godnymi naśladowania i stanowiących wzór dla innych.

\* \* \*

## CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

<b>Anna Majętna</b>	lat 81	ul. Chabrów 6
<b>Erwin Świeży</b>	lat 82	ul. Szeroka 48
<b>Anna Holeksa</b>	lat 79	ul. Wesola 45

## Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy śp. dr. Mirosława Buczka

wieloletniego wzorowego pracownika  
Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego „Ustroń” S.A.,  
człowieka życzliwego,  
uczynnego, niezwykle cenionego lekarza

**Żonie, Córce, Synowi i Rodzinie**  
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i Pracownicy

Panu Władysławowi i Pani Barbarze Majętnym  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci  
Żony i Matki

## śp. Anny Majętnej

składa  
Zarząd Towarzystwa Miłośników Ustronia

## Pani Annie Guznar

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

## Siostry

składa  
Zarząd Towarzystwa Miłośników Ustronia

## KRONIKA POLICYJNA

**01.09.2009 r.**

W Ustroniu na ul. Sztwiertni został zatrzymany nietrzeźwy kierujący rowerem.

**04.09.2009 r.**

W Ustroniu na skrzyżowaniu ul. Folwarcznej z ul. Sztwiertni kierujący oplem vectrą mieszkaniec Węgierskiej Górki, zajeżdżał drogę prawidłowo jadącemu w golfem mieszkańcowi Ustronia powodując kolizję drogową.

**04.09.2009 r.**

W Ustroniu na ul. Brody w sklepie kosmetycznym podczas kradzieży został ujęty przez pracownice sklepu mieszkaniec Będzina. Wartość skradzionych kosmetyków ok. 700 zł. Mężczyzna został rozpoznany jako sprawca dwóch innych kradzieży w miesiącu sierpniu.

## STRAŻ MIEJSKA

**31.08.2009 r.**

Kontrola posesji przy ul. Jelenica wspólnie z pracownikiem Wydziału Ochrony Środowiska pod kątem wywozu nieczystości.

**1.09.2009 r.**

Interweniowano w sprawie zanieczyszczenia ul. Gałczyńskiego. Sprawca został zidentyfikowany i zobowiązany do sprzątnięcia drogi, co zostało wykonane.

**2.09.2009 r.**

Interweniowano przy ul. Wiejskiej w sprawie bezpańskiego psa. Zwierzę zostało odwiezione do schroniska w Cieszynie.

**3.09.2009 r.**

Kontrola porządkowe w dzielnicach Hermanice i Nierodzim.

**5.09.2009 r.**

Mandat w wysokości 100 zł otrzymał kierowca, który zablokował chodnik przy ul. Daszyńskiego.

**6.09.2009 r.**

Zabezpieczenia porządkowe pod-

**04/05.09.2009 r.**

W Ustroniu na ul. Równica nieznaną sprawcą dokonał kradzieży ławki z napisem Żywiec o wartości ok. 200 zł.

**06.09.2009 r.**

Kierujący rowerem nietrzeźwy mieszkaniec Ustronia (1,49 i 1,42 mg/l) wymusił pierwszeństwo przejazdu na skrzyżowaniu ul. Kuźnicznej z Daszyńskiego, doprowadzając do kolizji z samochodem osobowym opel astra kierowanym przez mieszkankę Goleiszowa.

**06.09.2009 r.**

W związku ze zgłoszeniem, iż ul. Cieszyńską porusza się samochód, którego kierowca może znajdować się w stanie nietrzeźwości, dokonano kontroli samochodu i legitymowania kierowcy, mieszkanka Krapkowic. Wynik (1,06 mg/l).

czas startu marszobiegu na Czantorię przy ul. Partyzantów.

\* \* \*

Od 1 września Straż Miejska wraz z policją uczestniczy w akcji „Bezpieczna droga do szkoły”. W związku z tym odbywają się wzmożone patrole w okolicach szkół. (mk)

LIVE MUSIC CLUB  
**Angel's**  
20.30  
co piątek muzyka na żywo

**11.9 -**  
**Marysia G—rniok Band**  
Zespół bardzo zdolnej, młodej wokalistki. Standardy jazzowe, odrobina piosenki aktorskiej.

godz. 20.00  
**12.9 - Sobotnie Duety**  
Karolina Kidoń & Tomasz Pala  
"Bluesjazz"  
Wstęp wolny!

**18. 09 -**  
**Zbyszek Wiktorski Trio**

Ustroń, ul. Daszyńskiego 28  
rezerwacje: tel. 033 854 42 33  
www.angelspub.pl

## JĘZYK NIEMIECKI

nauczanie indywidualne  
(istnieje od roku 1995)  
**USTROŃ LIPOWIEC**  
ul. Lipowska 84  
tel./fax: 854 74 67

## wczasy, bilety, wycieczki, żeglarstwo

**Chorwacja 7 dni od 469,-**

**Turcja 7 dni od 1.209,-**

**Węgry 7 dni od 605,-**



**PROMOCJA**

**upominek na wakacje**

Ustroń, ul. Rynek 3, tel.: 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

## RECITAL POETYCKI W MUZEUM

Muzeum Ustrońskie zaprasza na recital poetycki ulubionych wierszy Mariana Żyromskiego, pt. „Niektórzy lubią poezję... i książki”, z okazji 75. urodzin ustronńskiego znawcy kultury i kolekcjonera, który odbędzie się w sobotę 19 września o godz. 15.



Na festiwalowych plakatach, rozwieszonych w całej Galicji - Magdalena Michalik.

## ŚWIATOWA RÓWNICA

(*cd. ze str. 1*)

różnych hotelach. Tym razem było pięć zespołów, reprezentujących: Bułgarię, Chorwację, Meksyk, Hiszpanię i Polskę. Dyrektor festiwalu pan Pineiro tłumaczył mi, że na tym festiwalu nie chodzi tylko o muzykę i kulturę, ale również o integrację członków zespołów. Nie da się integrować w tłumie, dlatego mniej zespołów, ale większa możliwość poznania się.

Wszyscy mieszkali w jednej, potężnej szkole nad samym oceanem. Niestety ustroniacy nie mogli skorzystać z uroków kąpeli, bo gdy po południu mieli czas wolny, to akurat był odpływ, a kiedy wracała woda, nasi artyści wyruszali na koncerty. Program festiwalu był bardzo napięty. Wyjazd na występy wyznaczono na godz. 20. Podróż do czasem dość odległych miejscowości trwała nawet dwie godziny. Koncerty zaczynały się o godzinie 22.30. Według tamtejszych zwyczajów nie było to późno, ledwo co słońce zaszło. Wracano w środku nocy, o godzinie drugiej, czy nawet trzeciej, ale jeszcze nie myślano o spaniu. Spotkania we własnym gronie, albo z młodzieżą z innych zespołów, przeciągały się do białego rana. Próby zaczynały się już przed południem, więc niewiele czasu zostawało na sen.

Na koncerty jeździły razem dwa zespoły. „Równica” podróżowała z Meksykanami. A właśnie tych Meksykanów pani Renata obawiała się najbardziej. Słyszała ich próby, mimo że w olbrzymiej szkole, każdy zajmował osobne skrzydło. Wystąpili jako ostatni, po zespole z Ustronia i zajął publiczność. Do każdego występu zakładali inne stroje. Przywieźli olbrzymią kapekę, która pięknie grała. Mieli doskonałych wokalistów i tancerzy. Ich występ był wielkim wydarzeniem, ale to co stało się wcześniej, przeszło oczekiwania organizatorów festiwalu i zgromadzonej publiczności. Bo tak naprawdę zwyciężcą tego wieczoru została „Równica”. Po latynoskich artystach wszyscy spodziewali się wysokiego poziomu i taki zaprezentowali. Ustroniacy byli czarnym koniem, ale wygrali ci, którzy na niego postawili. Jednak przed występem było nerwowo.

- Z rosnącym niepokojem uświadamiałam sobie, że jesteśmy jedynym zespołem jednocześnie tańczącym i śpiewającym. Inni mieli osobny zespół wokalny. I na taki układ przygotowana była scena. Mikrofony umieszczono tylko z tyłu. Byłam przerażona – wspomina R. Ciszewska. – Mieliśmy małą kapekę, skrzypce, akordeon i kontrabas i jeszcze do tego dzieci miały śpiewać bez mikrofonów. Powiedziałam im tylko: „Ratujcie się jak możecie”. Stałam oparta o filar i patrzyłam jak nasze dzieci walczą, żeby zaistnieć. Każdy krok był precyzyjny, każdy przytup trafiony, jeszcze nie widziałam tak dynamicznego występu. Kiedy skończyli wybuchły oklaski, widzowie wstali z miejsc, wiwatowali: „Polonia, Polonia”. Po nas weszli Meksykanie. Cudnie zabrzmiały ich trąbki, gitary, zaśpiewali stroje. Też klaskano, ale z miejsc poderwała tylko część publiczności, nie było wiwatów, mimo że ich temperament i kultura bliskie są hiszpańskiej. To był wielki sukces naszych dzieci, Ustronia, Polski.

Na następnych koncertach „Równica” miała już mikrofony. I miała też coś więcej. Status gwiazdy, bo teraz to nasi występowali na koniec. Niby to nie był konkurs, ale po każdym festiwalu za zespołem

ciągnie się opinia. Dlatego tak ważne było, żeby zaistnieć, pokazać wszystkie swoje możliwości.

- Koncert galowy w mieście Moana był cudowny. Przywieziono wielką stabilną scenę, masę reflektorów i trzy tysiące krzeseł – mówi R. Ciszewska. – Tak jak na innych koncertach dzieci spisały się na medal. Znowu oklaski, wiwaty i owacja na stojąco. Wzruszającym momentem był wykonany przez Galicyjczyków niesamowity taniec z flagami, również z polską. Na koniec wystrzeliły w niebo fajerwerki. Wszystkim było żal, że to już koniec. Żegnaliśmy się ze łzami w oczach. Zwyczajem Równicy zrobiliśmy potężny krąg, spleliśmy dłonie i śpiewaliśmy pieśń pożegnalną. Światła pogasły w oddali, szumiał ocean i tak się skończył nasz festiwal w Hiszpanii.

W sumie Równica dała osiem koncertów, wzięła udział w konferencji prasowej dla telewizji, udzielała wywiadów i wszędzie opowiadała o Ustroniu. O naszym mieście opowiadają też płyty z filmem, które sprezentowano gospodarzom i zaprzyjaźnionym zespołom. Beskidy bardzo się wszystkim podobały.

- Bardzo godnie się Równica zachowuje – mówi z dumą założycielka zespołu. – To nie są młodzi, którzy przyjeżdżają zabawić się przy alkoholu, porozrabiać. To jest zespół, który zostawia po sobie piękno.

Po festiwalu w Hiszpanii, „Równica” pojechała do Portugalii. Zajął publiczność w Porto, a potem jedynie przez pięć dni wypoczywała. Młodzież z naszego miasta miała ochotę powylegiwać się nad oceanem, ale pogoda nie dopisała. Właściwie to ocean nie dał się ujarzmić. Ogromne sztormowe fale i lodowata woda uniemożliwiały plażowanie i kąpanie się. Było za to wielkie zwiedzanie. Na początku drugie co do wielkości miasto Portugalii – Porto, a potem riwiera nad Morzem Śródziemnym. Ustroniacy byli w Marsylii, Monte Carlo, Nicei, Montpellier. Więcej czasu poświęcili na Barcelonę, gdzie między innymi, podziwiali architekturę Gaudiego. W Padwie na patio kameralnego hoteliku urządzili sobie wieczór pożegnalny i 21 lipca zjechali do domu.

Próby do następnych występów zaczęły się już 31 lipca i na przemian z występami potrwają do następnych wakacji.

**Monika Niemiec**



Dziewczęta z Równicy z Meksykanami - rywalami i przyjaciółmi jednocześnie.

# Zdaniem Burmistrza

O placówkach oświatowych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

\* \* \*

Początek roku szkolnego za nami. Wszystkie placówki oświatowe w mieście rozpoczęły działalność na dotychczasowym poziomie, prowadzone są wszystkie oddziały przewidziane w projektach organizacyjnych.

Zawsze z troską patrzymy na liczbę dzieci w szkołach. W ostatnim roku można było zaobserwować dość spore zainteresowanie naszymi placówkami oświatowymi, szczególnie przedszkolami, które są w pełni obsadzone. Trzy przedszkola, w Hermanicach, Nierodzimiu i na os. Manhattan, musiały otworzyć dodatkowe oddziały. Na ostatniej sesji Rady Miasta mówiono także o ustońskim żłobku, gdzie odbywa się działalność opiekuńcza. Tu również widzimy duże zainteresowanie i tendencje wzrostowe. Świadczy to o tym, że nasi mieszkańcy mają zatrudnienie pozwalające ponieść koszty pobytu dziecka w żłobku, a z drugiej strony pozwalające pracować, co też jest korzystne dla miasta. W tym roku mieliśmy w naszym żłobku sytuację, gdy dyrekcja musiała odmówić kilkunastu rodzicom przyjęcia ich dzieci, z uwagi na brak wolnych miejsc.

Liczba dzieci w mieście nie zmniejsza się i pozostaje na pewnym ustabilizowanym poziomie. Oczywiście procesy demograficzne powodują, że jedne roczniki są bardziej liczne, inne mniej. Obecnie w klasach niższych szkół podstawowych i przedszkolach mamy oznaki wyżu, natomiast w gimnazjach mamy o jedną klasę mniej. Liczba dzieci w klasach utrzymywana jest na bardzo przyzwoitym poziomie. W najliczniejszej klasie w szkołach podstawowych jest 22 uczniów. To zapewnia europejskie standardy kształcenia, stwarza dla pedagogów warunki bardzo dobrego nauczania.

Od momentu przejęcia szkół przez samorząd, placówki najbardziej oddalone od centrum, borykają się z kłopotami przy naborze kolejnych klas pierwszych. Mam tu na myśli szkoły w Polanie, Nierodzimiu i Lipowcu. Pewnych tendencji demograficznych nie przeskoczymy, ale też nie ma propozycji zamykania szkół, mimo konieczności oszczędności w panującym kryzysie. Te szkoły wrosły w krajobraz i życie naszego miasta, więc trudno sobie wyobrazić, by nie funkcjonowały. Pojawiają się natomiast plany tworzenia placówek oświatowych niepublicznych, co może być dobrym rozwiązaniem, czego przykładem funkcjonujące niepubliczne przedszkole. Z drugiej strony można przeciwstawić sytuację, gdy powstaje szkoła niepubliczna i zaczyna do niej chodzić po kilka dzieci z rocznika ze szkół, gdzie nabór jest najniższy. Wówczas byłoby to dość kłopotliwe dla samorządu.

Notował: (ws)



Część alejek już wybrukowano.

Fot. W. Suchta

## AMFITEATR W REMONCIE

W najbliższych dniach rozpocznie się remont amfiteatru. Po nowoczesnym dachu, który kilka lat temu stanął nad widownią, teraz przyszła pora, m.in. na nowe zadaszenie sceny i kompletną modernizację widowni. Roboty ruszają od września. Przypomnijmy także, że już od marca trwa modernizacja przyległego do amfiteatru Parku Kuracyjnego. Generalnym wykonawcą robót jest firma „Mostmarpa”.

O zakresie robót opowiedział inspektor ds. budownictwa Wydziału Inwestycji, Sławomir Bąk: - Jeśli chodzi o amfiteatr, to oprócz nowego zadaszenia sceny planowana jest też rozbudowa istniejących obiektów kubaturowych z wymianą dachu, a także wykonanie nowych ławek widowni z jej jednoczesnym podniesieniem. Poza tym planowana jest budowa budynku ubikacji z dostępem od amfiteatru i parku

oraz budowa zbiornika retencyjnego na wodę z fontanną, pełniącego funkcję zarówno zbiornika przeciwpożarowego, jak i atrakcji turystycznej. Wykonana zostanie nowa kanalizacja sanitarna i deszczowa, a teren amfiteatru i parku zostanie ogrodzony i oświetlony.

To jednak jeszcze nie wszystko. Po parku będzie można spacerować nowymi alejkami oraz odpoczywać na ławkach, które staną wzdłuż nich. Do tej pory wyremontowano już ul. Parkową i dobudowano wzdłuż niej parking.

Całkowity koszt remontu amfiteatru i parku to ponad 5.800.000 zł, z czego ponad połowa, będzie pochodziła z unijnych dofinansowań, przewidzianych na lata 2009 i 2010. Pozostała część to środki własne gminy. Z odnowienia amfiteatru i parku będzie można skorzystać od czerwca przyszłego roku.

Robert Siemiński

## MŁODZIEŻOWE WYBORY

Rada Miasta Ustroń uchwałą nr XXXV/404/2009 z 27 sierpnia 2009, ogłasza wybory do Młodzieżowej Rady Miasta Ustroń 17 września 2009 r.

Przewodniczącą Miejskiej Komisji Wyborczej jest Klaudia Banaś - uczennica Gimnazjum nr 2 w Ustroniu.

Kalendarz wyborczy.

Wybory odbywają się w czterech okręgach wyborczych

Zgłoszenia kandydatów od 8 do 15 września

Dyżury komisji wyborczych:

okręg nr 1 – Gimnazjum nr 1 godz. 8-12, przewodniczący Bartłomiej Błanik,

okręg nr 2 – Gimnazjum nr 2 godz. 8-12, przewodnicząca Klaudia Banaś,

okręg nr 3 – Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych godz. 8-12,

okręg nr 4 – Gimnazjum nr 1 – dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, godz. 15-17 w dniach 11, 14 i 15 września, przewodniczący Andrzej Juraszek.

Każdy kandydat zobowiązany jest dostarczyć zgodę na kandydowanie i listę poparcia z 15 podpisami.

Wybory odbędą się 17 września w godz. 9-17.

Ogłoszenie wyników 18 września.

# LISTY DO REDAKCJI

## Krytycznie o „Święcie Baraniny”

Uczestniczyłem w imprezie pt. „Baranina”, która odbyła się w dniu 15 sierpnia. Razem z innymi kuracjuszami z sanatorium „Złocień” chcieliśmy spróbować potraw z baraniny i jagnięciny, bo tak wyczytaliśmy z plakatów propagujących tą imprezę. Jestem marynarzem i przez 40 lat pływania po oceanach i morzach świata z niejednego kociołka baraninę i koźlinę jadłem. W wielu krajach ze względów religijnych jest podstawowym daniem mięsnym. Okazało się, że impreza, która według organizatorów miała promować spożycie baraniny była całkowitym jej zaprzeczeniem. Na scenie amfiteatru 10 zespołów kucharzy przygotowywało potrawy z baraniny, które następnie podawane były do stołu szanownej komisji. Ta po degustacji wystawiała oceny w specjalnych arkuszach. Następnie talerze z daną potrawą były wystawiane na scenie do oglądania przez szanowną publiczność. Przy talerzach nie była podana nawet nazwa danej potrawy, tylko numer zespołu kucharzy, którzy ją przygotowali. Przybyli smakosze baraniny ustawili się do jedyne go stanowiska gilowego, na którym podawana miała być baranina i jagnięcina. Takie napisy widniały na deskach stanowiska. Zamiast baraniny i jagnięciny można było dostać golonkę, karkówkę, kaszanekę wszystko z poczciwej świni. Na moje zapytanie, kiedy będę mógł spróbować baraniny - usłyszałem, że aktualnie „bejcuje się” i będzie podawana za godzinę. Po godzinie usłyszałem, że będzie za następną godzinę. Po następnej godzinie usłyszałem, że już baraniny nie ma. W rzeczywistości w czasie mojej obecności na imprezie od godziny 14 do 17.30 nie widziałem by była ona podawana, choć wielu przybyłych tam wczasowiczów i kuracjuszy ustawiało się w kolejce i o baraninę dopytywało się. Po rozmowie z komisją i „Szefem kuchni i cukierni” oraz zadaniu prowokacyjnego pytania, czy cała impreza nie jest robiona tylko dla kucharzy, członków komisji i organizatorów, natomiast wszyscy inni, którzy tu przybyli są zbędną dekoracją zostałem jako jedyny z „gawiedzi” zaproszony do stołu szanownej komisji i degustowałem potrawy podawane przez zespoły kucharzy nr 8 i nr 9. Następnie rozmawiałem z młodymi kucharzami, krytycznie oceniając niedociągnięcia ich „talerza” (przyznali mi rację – czerwone niedopieczone mięso przy kości i inne uwagi smakowe). (...) Uważam, że cała impreza była anty promocją spożywania baraniny, zresztą moje zdanie podzielała inna sympatyczna członkini komisji, której fakt braku możliwości konsumpcji baraniny przez publiczność też nie podobał się tak samo jak i krytyczne uwagi tych uczestników, którzy przyszli aby spróbować baraniny a proponowano im „świnię”. Dyplomy oprawione nawet w złote ramy nie przyciągną konsumentów do spożywania baraniny, jeżeli wcześniej nie poznaje się jej smaku i wartości między innymi i na takich imprezach. Zresztą ze źródeł nieoficjalnych dowiedziałem się, że na całą imprezę przyznano 1 barana, który posłużył kucharzom do przygotowania potraw. Nie chciałbym być aż tak krytycznym, ale chyba „Baranami” zostali Ci, którzy przyszli na imprezę licząc, że spróbują baraniny przyrządzonej tu u jej „źródła”. Sprawdziłem to, czy można zjeść baraninę w restauracjach sponsorów imprezy „Baranina” widniejących na plakatach. Rezydencja Parkowa w ogóle nie ma w karcie dań z baraniny czy jagnięcia. SPA Hotel Diament ma tylko jedną pozycję – kotlet z jagnięcia za jedyne 48 zł, co jest drugą ceną (za dziczyznę 52 zł) i nie zachęca do konsumpcji. Na koniec kilka uwag, które może przydadzą się organizatorom imprezy w przyszłych latach. Jestem mieszkańcem Słupska i w miesiącach wakacyjnych kiedy na plażę Bałtyku przybywają tysiące wczasowiczów organizujemy w Słupsku „Święto Ryby – Piknik z ikrą”. Impreza ma taki sam charakter jak „Baranina” - promocję spożycia ryb. Tylko, że u nas w takiej imprezie biorą udział tysiące gości, którzy tych wszystkich potraw konkursowych i innych specjalów z ryb mogą od razu na miejscu spróbować po promocyjnej cenie. Bo sponsorzy (restauratorzy, właściciele przetwórci ryb, miasto) wiedzą, że jeżeli będzie gościom smakowało dziś to jutro wrócą do nich i za tą samą rybę zapłacą im z solidnym zyskiem. Promujemy też spożycie zup rybnych, które nie są tak popularne jak „filet z dorsza” i dlatego w czasie imprezy gotuje się zupę rybną, ale w kotłach kilkusetlitrowych, a zupę w ramach promocji rozdaje się gratis każdemu chętnemu uczestnikowi imprezy. Czy można polubić baraninę? Posłużyć się tu moim przykładem. Na jednym ze statków w sześciomiesięcznym rejsie po Oceanie Indyjskim i Morzu Czerwonym, trzy czwarte załogi razem z kucharzem stanowili Arabowie. Pozostali członkowie załogi głównie oficerowie to Polacy, Ukraińcy, którzy na początku rejsu stwierdzili, że baraniny nigdy nie jedli i jeść nie będą (w zamian chcą cielęciny i wołowinę). Jakie było ich zdziwienie, a szefa kuchni uśmiech od ucha do

ucha kiedy na koniec rejsu dowiedzieli się, że najczęściej prosili stewarda o dokładki właśnie potraw z baraniny, ponieważ na statku nie było ani wołowiny ani cielęciny. Była tylko baranina i koźlina. Życzę organizatorom imprezy, którzy propagują spożywanie baraniny takich samych sukcesów jakie miał ten arabski kucharz. Ale on nie robił konkursów w podawaniu baraniny tylko podawał ją do konsumpcji za każdym razem inaczej przyrządzając.

A Hoj. Ignacy Stopnicki Chief Engineer Ustroń

\* \* \*

## Smród gnojowicy

My mieszkańcy ul. Wczasowej 19 w Ustroniu zwracamy się z prośbą o pomoc w zlikwidowaniu przykrego problemu. Mieszkamy w pięknym widokowym miejscu i jesteśmy bardzo zadowoleni z usytuowania naszego budynku. W budynku mieszka 15 rodzin. Jedyłą przykrą sprawą jest „smród gnojowicy” unoszący się w godzinach popołudniowych. Ten przykry zapach ma tak duże stężenie, że wdziera się do naszych mieszkań. Wyziewy smrodu są okresowe i powtarzają się kilkakrotnie w ciągu jednego popołudnia. Nasilenie zapachu występuje w dni wolne od pracy i było bardzo silne np. 15 i 16 sierpnia. Ten przykry zapachowy problem jest szczególnie dokuczliwy w dni upalne. Przedstawiciel Wspólnoty interweniował w kwietniu w tej sprawie w Wydziale Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta, skąd został skierowany do Straży Miejskiej. Straż Miejska przybyła po 3 dniach, wysłuchała informacji i na tym zakończyła swoje postępowanie. Do napisania pisma natchnął nas artykuł w Gazecie Ustrońskiej nr 32 z 13.08.2009 roku informujący o kontroli rachunków i umów na wywóz nieczystości stałych i płynnych z prywatnych posesji w Jaszowcu przeprowadzonej przez Straż Miejską. Kontrola, kontrolą, a na Wczasowej 19 jak śmierdziało gnojowicą tak śmierdzi nadal. Może po wydrukowaniu artykułu w gazecie, odpowiednie służby znajdą winnego tych przykrych zapachów i wreszcie będziemy mogli uwierzyć, że mieszkamy w kurorcie.

Mieszkańcy ul. Wczasowej 19. Nazwiska do wiadomości redakcji.

\* \* \*

W odpowiedzi na pismo mieszkańców ul. Wczasowej dotyczące problemu wydzielającego się fetoru z pól nawożonych gnojowicą uprzejmie informuję, że zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 16 kwietnia 2008r. w sprawie szczegółowego sposobu stosowania nawozów oraz prowadzenia szkoleń z zakresu ich stosowania (Dz. U z dnia 12 maja 2008r.) § 2 art. 1 ust. 4 nawozy naturalne i organiczne w postaci płynnej lub stałej stosuje się od dnia 1 marca do dnia 30 listopada. Wobec powyższego nawożenie gruntów rolnych w dniach 15 i 16 sierpnia 2009r. odbyło się zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Odnosząc się do kontroli przeprowadzonych przez pracownika Urzędu Miasta Wydziału Środowiska wraz ze Strażą Miejską informuję, iż dotyczą one weryfikacji podpisanych umów na wywóz odpadów stałych jak i kontroli posiadanych dokumentów potwierdzających wywóz nieczystości ciekłych ze zbiorników bezodpływowych.

Naczelnik Wydziału OSR Barbara Jońca

\* \* \*

## Masakra na Poniwcu

Leżała martwa, z poderżniętym gardłem. Wszyscy byli wstrząśnięci bo nie takiego finału oczekiwaliśmy.

Zauważyliśmy sarenkę gdy tkwiła między szczeblami ogrodzenia i nie umiała się o własnych siłach stamtąd wydostać. Siedziała bez ruchu kompletnie przerażona. Wezwano policję i powiadomiono schronisko dla zwierząt w Cieszyźnie. Czekaliśmy aż przyjadą i odpowiedzieliśmy się, że po podaniu środka na uspokojenie, będzie można rozchylić szczeble i uwolnić sarnę, która jak się okazało miała tylko lekko otarty bok. Zanim jednak służby sanitarne przyjechały przyszedł gajowy i bez chwili zastanowienia poderżnął bezbronnej sarence gardło. Gdy nadjechała policja i służby sanitarne na wszelką pomoc było już za późno.

Wszystko to rozegrało się na oczach gości domu wczasowego Eltrans, dzieci i okolicznych mieszkańców. Długo będziemy pamiętała umierającą na naszych oczach sarnę, którą można było przecieć tak łatwo uratować.

Na koniec narzuca się pytanie, czy gajowym powinna być osoba, która zamiast chronić zwierzę i troszczyć się o nie, woli je z zimną krwią zabić...

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.



# OPTYK

OPTOMETRYSTA  
mgr Jacek Fuchs

**Nasi okuliści przyjmują:**

lek. med. **Władysława Broda**

pon. śr. od godz. 16.00

lek. med. **Izabela Frencl**

pt. od godz. 16.00

Rejestracja telefoniczna: tel. 033 854-13-90

Ustroń, ul. M. Konopnickiej 15 c

**ZAPRASZAMY**

## STOMATOLOG

**Anna Oleśniewicz**

Gabinet prywatny: Ustroń, ul. Stawowa 2a

KONTAKT, REJESTRACJA tel.: 601-628-415

*W dawnym*  
**USTRONIU**

## UDANY SEZON

Kończą się wakacje, a więc znikną tłumy turystów, które często utrudniały poruszanie się po mieście. Szczególne ich nasilenie można było zaobserwować w weekendy. Tłumnie oblegany był „Leśny Park Niespodzianek”, jak i wyciąg na Czantorię, do którego ustawiać się trzeba było w długich kolejkach. Wczasowiczów przyciągały też licznie organizowane imprezy i bogaty wybór pokoi noclegowych. Największą, bo darmową, atrakcją, była oczywiście Wisła. Ludzie kąpali się i opalali, a po bulwarze spacerowali taką ilością, że często wychodzili na ścieżkę rowerową biegnącą obok. Tym samym utrudniając jazdę, też głównie turystom, tyle, że jeżdżącym na rowerach. Z powodu liczby turystów sezon dla wszelakich hoteli i zajazdów był bardzo dobry, jak poinformowano mnie w Hotelu Tropicana, który gościł przez te wakacje zarówno gości z zagranicy, jak i z Polski. Hotel miał zajęte wszystkie pokoje. Goście przeważnie wynajmowali pokoje tylko na weekend, ale też sporo zostawało na dłużej. Dla Ośrodka Wypoczynkowego „U Krzysia” sezon był porównywalny z poprzednim. 50% pokoi było zajętych. Goście wynajmowali tam pokoje na kilka dni, po wakacjach przyjeżdżają głównie w weekendy. W Zajeździe pod Groniami, jeżeli chodzi o gości z zagranicy, goszczono przeważnie Niemców. Pokoje były wynajmowane na dłużej i również tam ten sezon został nazwany dobrym. Turystów było naprawdę dużo, więc dobry sezon miały również gościńce - „U Januszka” i „Pod Brzegiem”. „U Januszka” nie bito rekordów frekwencji, przybywali przede wszystkim rodacy, równie często wynajmując pokoje na weekend, jak i tydzień, czy dziesięć dni. „Pod Brzegiem” około 75 procent pokoi było zajętych. Goszczono Polaków mieszkających w kraju, jak i tych przebywających czasowo za granicą. Większość z nich zostawała na dłuższe wakacje. (kk)

Rok 1971. Przedstawiciel cieszyńskiego sanepidu Bolesław Zabiński, wraz z funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej Mieczysławem Ligockim, wyjeżdżają na inspekcję na Czantorię. Zdjęcie autorstwa Henryka Zająca udostępniła **Maria Nowak**





Zdjęcie z 2003 r. Niewiele się zmieniło.

Fot. W. Suchta

## SCHRONISKO NA CZANTORII DALEJ BĘDZIE STRASZYĆ

Wszystko wskazuje na to, że nieprędko znikną wątpliwe „ozdoby”, które od lat szpecą Czantorię, turystyczną wizytówkę

naszego miasta. Miejscowi się wstydzą, a paskudny, stary barak, czyli czeskie schronisko na Czantorii, pozostaje.

Prezes Czantorii, Czesław Matuszyński, zapewnia, że modernizuje i poprawia wszystko, na co ma jakikolwiek wpływ: - Być może już w przyszłym roku uda nam się wymienić brzydkie, drewniane ubikacje, które teraz stoją praktycznie naprzeciwko górnej stacji wyciągu. W tym momencie mamy już podciągniętą wodę i szukamy odpowiedniej, nowej lokalizacji. Poza tym dopiero od tego roku staliśmy się właścicielami punktów gastronomicznych na Czantorii, które będziemy się starali stopniowo remontować. Także w tym roku zmodernizowaliśmy parking, przybyło 200 nowych miejsc. Tak więc, jak widać, staramy się poprawiać wszystko, co tylko możemy. Niestety, na niektóre sprawy po prostu nie mamy wpływu.

Chodzi o wspomniane we wstępie czeskie schronisko na Czantorii, które od lat przynosi wstyd ustroniakom i zadziwia swą brzydota turystów. Niestety, ani władze miasta, ani tym bardziej zarząd Czantorii, nie są w stanie wpłynąć na zmianę wizerunku tego miejsca. Czeskie schronisko to własność prywatna, co sprawia, że praktycznie nikt (oprócz samych właścicieli) nie ma na nie żadnego wpływu.

Próbowaliśmy porozmawiać z obsługą czeskiego schroniska, jednak nikt nie chciał udzielić nam wywiadu. Smutny wniosek jest więc taki, że Czantoria się rozwija, a „ozdoby” straszą dalej.

**Robert Siemiński**

## PRACOWITE WAKACJE

Nikogo nie zdziwi widok zalegającej na ławkach młodzieży. Nikogo nie zdziwi, gdy usłyszy o nastolatkach przed komputerem, telewizorem etc. Właściwie utarło się, że młodzi ludzie nic innego w wakacje nie robią. No, może jeszcze czasem jakiś znak wyrwą, pomalują mury, kogoś pobiją i coś ukradną. Ten stereotyp, z właściwą stereotypowi nietolerancją, zaślepieniem, niezrozumieniem, krzywdzi młodzież. Nastolatki spędzające czas w bardziej wysublimowany sposób, to zjawisko równie mało zauważane, co powszechne. Młodzi ludzie nie dość, że wymyślają oryginalne i twórcze formy relaksu, zabicia nudy i czasu, to jeszcze pracują. Bowiem rodzice często nie chcą, lub nie są w stanie sprostać coraz liczniejszym i droższym wymaganiom swoich dzieci. Nastolatki przeważnie pracują fizycznie, za ladą, roznosząc ulotki, etc. Często młodzież zatrudniana jest przez rodziców, jednak to nie uczy odpowiedzialności, nie poszerza horyzontów i nie wprowadza w okrutny świat dorosłych tak bardzo, jak samodzielne szukanie pracy. O tym, gdzie pracowali, o mniej klasycznych formach spędzania wolnego czasu i doświadczeniu wyniesionym z tegorocznych wakacji, tak mówią szesnastolatki:

**Marzena:** - W te wakacje wspólnie z grupą wolontariuszy działającą przy Ośrodku Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej”, miałam okazję pojechać na kolonię organizowaną przy współpracy z fundacją Parafiada. Naszym zadaniem, oczywiście poza odpoczywaniem, było

pilnowanie wybranych podopiecznych podczas czasu wolnego na zorganizowanych wycieczkach. Była to z pewnością lekcja odpowiedzialności, która przyda się nam w przyszłości. Poza zajęciami wspólnymi dla całej naszej kolonii, mieliśmy jeszcze zajęcia grupowe, podczas których rozmawialiśmy o wolontariacie, graliśmy w ciekawe gry, omawialiśmy problemy, itp. Czas wspólnie spędzony bardzo dobrze zapamiętałam i mam nadzieję że powtórzymy to w przyszłym roku.

**Dawid:** - Pracuję w sklepie rowerowym. 8 godzin w dni robocze i 5 godzin w sobotę. Stawka nie jest zbyt ciekawa, ale praca też nie jest specjalnie męcząca. Składałam rowery, które przeważnie zostają przysłane w kartonach. Trzeba im pedały przykręcić, kierownicę odwrócić o 90 stopni, przerzutki ustawić. Wychodzi około 5zł za rower, a jak się skręca jednym ciągiem, na przykład 3 naraz, to na jeden wychodzi 20 minut bez pośpiechu.

**Tomek:** - Ja i moi koledzy spędzamy wakacje na rekonstrukcji formacji militarnych oraz na samych działaniach militarnych przy użyciu replik broni palnej. Polega to na kolekcjonowaniu danych replik asg (air soft guns - repliki broni palnej napędzane sprężonym powietrzem z małą siłą pocisku) oraz na kompletowaniu umundurowania różnych jednostek oraz ich oporządzenia. Nasze zgrupowanie asg, zbiera się we wcześniej wyznaczonym miejscu, by zacząć działania. Wszystko w akcji wygląda trochę jak paintball, róż-

ni się tym, że my w asg większy nacisk stawiamy na realizm i odwzorowanie manewrów wojskowych. W czasie wakacji „strzelamy się” częściej oraz organizujemy „obozy ASG” polegające na dłuższych rozgrywkach trwających od 24 godzin do nawet 3 dni. Podczas takiego obozu musimy przetrwać na terenie walki, przy użyciu tylko tego, co ze sobą zabierzemy.

**Karolina:** - Roznoszę ulotki w ciągu tygodnia, w dwa dni weekendu opiekuję się dzieckiem, a w niedzielę sprzedaję colę i popcorn, ew. nakładam lody w gałkach. Może to niezbyt ambitne zajęcia, ale ciężko znaleźć taką pracę, która by mi odpowiadała i w której pracodawcy są w porządku wobec zatrudnianych. Pieniędzy nie jest dużo, ale wystarczy sama satysfakcja, że nie muszę prosić rodziców o pieniądze. Mimo, tego że pracuję, to mam czas na wszystko, bo godziny, które poświęcam na pracę, większość wykorzystuję objając się, w domu przed telewizorem.

**Kacper Kaczmarzyk**

**Hala Tenisowa**  
UKS „BESKIDY” Ustroń

**Zapisy do szkoły  
tenisowej**

**501 532 832**  
**604 899 374**





H. Skora-Mojejsik w muzeum.

Fot. M. Niemiec

## FOTOGRAFICZNA PAMIĘĆ

*Jest osobą niezwykłą. Jako młoda dziewczyna musiała przejąć i prowadzić słynny zakład fotograficzny „Elios” po śmierci ojca Józefa Skory. Utrzymywała w ten sposób rodzinę, matkę i dwójkę rodzeństwa. Prowadziła zakład do 1989 roku. W tym czasie spełniała się również jako żona i matka dwóch synów, i prowadziła działalność społeczną. Przez jedną kadencję była radną, ponadto przez ćwierć wieku pracowała społecznie w komisjach wyborczych. Przez wiele lat, również społecznie, pełniła funkcję skarbnika w Kole Stronnictwa Demokratycznego. Następnie została ukochaną sekretarką uczniów, nauczycieli i aż trzech dyrektorów Szkoły Podstawowej Nr 2.*

Tak przedstawiła Henriettę Skorę-Mojejsik dyrektor Muzeum Ustrońskiego Lidia Szkaradnik podczas spotkania poświęconego działalności zakładu fotograficznego „Elios”. Ale pani Henryka nie wiedziała, że wspomnienia o pracy jej ojca, to tylko część programu. Została bohaterką drugiej części. Z okazji rocznicy urodzin została uhonorowana za wielki wkład w życie ustrońskiej społeczności. Najpierw poproszono, żeby jubilatka opowiedziała o pracy fotografa. Ilustrowane zdjęciami anegdoty i refleksje bawiły i wzruszały.

- Pamiętam pierwsze zdjęcie, które musiałam wykonać u klienta, pana Cholewy – mówiła H. Skora-Mojejsik. - Bardzo się bałam. Ciemnia, to co innego, mój świat, moja pasja. Ale podejść do kogoś, poprosić, żeby się uśmiechał, żeby odpowiednio się ustawił... To było nie do przeżycia. Pan Cholewa przypadkiem usłyszał moją rozmowę z ojcem na ten temat, bo przychodził do nas korzystać z telefonu. I powiedział: „Nale dziwy, że ja se siednym, a ty rób mi już to zdjynci.”

Pani Henryka, mimo profesjonalizmu i lat doświadczeń, nie bała się mówić o wpadkach, bo takie zdarzają się nawet najlepszym:

- To zdjęcie kosztowało mnie strasznie dużo zdrowia. Przedstawia konfirmację. Było to bardzo ważne wydarzenie, bo przyjazd zapowiedział biskup Wantuła. Uroczystość przygotowywano z wielkim pietyzmem. Zrobiłam dwa zdjęcia i proszę sobie wyobrazić, że obydwą były nieudane. Jednak jakimś cudem ocalała na nich postać bi-

skupa. Musiałam pójść do proboszcza i mu to wyjaśnić. Było to niemal po sąsiedzku, ale ja tą drogę na parafie wspominam jako drogę przez mękę. Zrobiliśmy nowe zdjęcia. Wszystkie dzieci przyszły i usiadły tak jak pamiętały. W miejscu, gdzie przedtem siedział biskup, zostało miejsce wolne. Bez komputera, bez specjalnych programów, wkleiliśmy zdjęcie biskupa Wantuły.

Zachowały się opinie o pracy ustrońskiej fotograf, która prowadziła zakład z wielkim oddaniem, pracując w piątek i świątek. Oto fragment jednej z nich: *Często udaje się do kościoła, by wykonać zdjęcia przy różnych okolicznościach, czy to ślubu, czy pogrzebu. Czyni to zawsze po uprzednim porozumieniu z księdzem, a jej zachowanie się w czasie wykonywania tych czynności jest pełne dyskrecji, co wybitnie świadczy o jej etyce jako fotografa.* Opinie o działaniach pani Henryki wystawiła również Spółdzielnia Pracy 1 Maja, Wojewódzka Rada Narodowa, która wytypowała ustrońską fotograf do wykonywania zdjęć gościom zagranicznym, bo była to firma najlepsza, na którą zawsze można było liczyć.

Kiedy uczestnicy spotkania w muzeum uwieczniali je kieszonkowymi „cyfrówkami”, aparatami z telefonów komórkowych, bohaterka wieczoru pokazywała ważący kilkadziesiąt kilogramów sprzęt, na którym pracowała pół wieku temu. Pani Henryka starała się pracować na jak najlepszym sprzęcie, nadszając za nowinkami. My inaczej sobie wyobrażamy nowinki techniczne, wtedy można tak było nazwać lampę błyskową z żarówką. Z tym że jed-

na żarówka wystarczała na jedno zdjęcie i później trzeba ją było wymienić. Kiedyś podczas ślubu, udało się zdjęcie pana młodego składającego przysięgę małżeńską, ale pani młodej już nie, bo nie udało się wymienić żarówki. Była za gorąca. Później pani Henryka opracowała już swoją metodę - wymianę przez chusteczkę. Problemy się zakończyły, gdy pojawiły się lampy z akumulatorem.

O robieniu zdjęć Henryka Skora wie wszystko. Kawał życia poświęciła temu zawodowi i jednocześnie pasji, ale jest znana nie tylko jako fotograf. Co więcej, młodsze pokolenie często nie wie o tej działalności. Doskonale zna jednak panią Henię, sekretarkę ze swojej podstawówki. Jako niezastąpiona pomoc, oparcie, podpora dyrektorów, ale również uczniów i ich rodziców, pracowała w Szkole Podstawowej nr 2 przez 24 lata. Na wspomnieniu szkolnej pracy pani Henryka chciała zakończyć spotkanie. I powiedziała na do widzenia:

- Dziękuję serdecznie za to spotkanie poświęcone mojemu ojcu, który zawsze pracował dla rodziny, dbał o nią, ale przede wszystkim poświęcił się fotografii. Na mój temat już chyba wszystko zostało powiedziane. Wzrastałam wśród państwa. Całe moje życie to jest Ustroń. Przedszkole, szkoła, praca, wszystko związane jest z tym miastem. Zawsze działałam na oczach ludzi, więc chyba wszystko państwo o mnie wiecie. Nie mam tu nic do ukrycia i nic do dodania. Dziękuję serdecznie.

Ale zaproszeni goście mieli jeszcze wiele do dodania. Między innymi dyrektor SP-2 Emilia Czembor, która stwierdziła na wstępie:

- Kilkanaście lat miałam okazję pracować z panią Henią, najpierw jako nauczyciel, potem jako dyrektor. Mówiliśmy o jej talentie fotograficznym, ale o wielu innych jeszcze nie. Pani Henia była na pierwszej linii ognia i zawsze jako pierwsza witała różne komisje i kontrole. Rozmawiała, zabawiała, proponowała kawę i obmyślała sposób zawiadomienia kogo trzeba o niezapowiedzianej wizycie.

Kolejnym talentem znanej fotograf jest fotograficzna pamięć. Znała wszystkie daty urodzenia nie tylko pracowników szkoły, ale również ich rodzin, numery telefonów, znaki zodiaku, adresy. Była chodząca książką telefoniczną i jak wspominała E. Czembor, nigdy nie trzeba było szukać, wystarczyło poprosić panią Henię o połączenie z wybranym numerem. Można sobie wyobrazić, co się działo, gdy nie było jej w szkole. Pani Henia jako pierwsza opanowała komputer. Dzięki swoim zdolnościom i pomocy synów pracowała na nim w domu jeszcze zanim stał się niezbędnym wyposażeniem sekretariatów. H. Skora-Mojejsik przez wiele lat była nieoficjalnym skarbnikiem społecznych pieniędzy szkoły. Gdy zdarzyły się włamania do ustrońskich podstawówek, stała się szkolnym sejfem nosząc pieniądze całe czas przy sobie.

Henryka Skora-Mojejsik uwieczniała na zdjęciach ustrońiaków, ich życie codzienne i święta. Sama, jak to bywa z fotografami, ma mało własnych zdjęć. Nie szkodzi. Jej praca i oddanie ludziom zapisane jest nie na kliszy, a w sercach. **Monika Niemiec**



M. Wyciślok i jego produkty.

Fot. W. Suchta

## ZNAJĄ SIĘ NA PIWIE

Jak co roku w okresie wakacyjnym Ustroń przeżywa prawdziwe oblężenie turystów. Jednak w tym sezonie przyjeżdżają już nie tylko miłośnicy spacerów, wypoczynku nad Wisłą oraz górskich wędrówek. Od czerwca nasze miasto przyciąga także miłośników piwa. Przyjeżdżają z okolicznych miast, z dalszych stron Polski, a nawet zza granicy. Atrakcją dla birofilów okazał się niepozorny ogródek obok Galerii Venus, w którym Marek Wyciślok z Chełmu Śląskiego, serwuje wyjątkowo rzadko spotykane w Polsce piwo niepasteuryzowane. Piwny rarytas szybko zyskał też uznanie miejscowych.

Podczas mojej rozmowy z panem Markiem do jego ogródka weszły trzy starsze panie. Pytały, czy to tu mogą napić się tego słynnego już w Ustroniu niepasteuryzowanego piwa, po czym zamówiły trzy duże. Podchodząc do stolika jedna mówiła do drugiej: - Naprawdę, nie możesz być w Ustroniu i nie spróbować tego piwa!

Na piwo koło Galerii Venus przychodzi

wielu różnych ludzi, jednak rzadko kiedy są to przypadkowi klienci. Z reguły są to osoby, których nie zadowala piwo masowo produkowane w Polsce przez kilka wielkich koncernów. Jak mówi pan Marek, prywatnie entuzjasta motocykli (piwo, które serwuje w Ustroniu, nie bez powodu nosi nazwę „Horse Power”), początkowo był pełen obaw, czy nikomu nieznanemu piwu poradzi sobie z konkurencją w postaci pobliskich barów i ogródków. Dziś szczerze przyznaje, że nie spodziewał się aż tak pozytywnej reakcji klientów. Do jego baru przychodzą dosłownie wszyscy, od studentów począwszy, na kuracjuszach skończywszy. Wielkim powodzeniem cieszy się wśród turystów, także tych zagranicznych. Piwo pana Marka zachwalali już nawet Czesi i Belgowie, u których tradycje browarnicze są znacznie starsze i bogatsze niż w Polsce.

Poza tym Ustroń jest jedynym miejscem w naszym kraju, w którym można napić się piwa pana Marka prosto z beczki. Sta-

nowi to dodatkową atrakcję dla turystów, ceniących sobie dobre, nietypowe piwo. Klienci, którzy do tej pory zaopatrywali się w złocisty trunek w wersji butelkowej w sklepie pana Marka w Imielinie, dziś przyjeżdżają do Ustronia specjalnie po to, żeby napić się ulubionego napoju właśnie z beczki. A sam Wyciślok przy wielu okazjach, takich jak targi ekskluzywnych, naturalnych produktów w różnych miastach, także zaprasza wszystkich zainteresowanych do Ustronia. Bardzo często przyjeżdżają.

Jednak, jak deklaruje Wyciślok, miejscowi poznali się na jego piwie nawet lepiej niż turyści. Pan Marek przyznaje otwarcie: - Nie spodziewałem się, że ustroniakom tak bardzo spodoba się to, co oferuję. Tym bardziej, że większość ludzi zazwyczaj nie przywiązuje większej wagi do marki piwa, do jego gatunku oraz do tego, w jaki sposób i z jakich składników to piwo powstaje. Okazało się, że ustroniacy są pod tym względem wyjątkowo świadomymi konsumentami. Doceniają to, że moje piwo jest produkowane w tradycyjny sposób przez cenionego czeskiego piwowara, z produktów pochodzących z krajów zasłużonych dla piwowarstwa (słód pochodzenia niemieckiego, chmiel z Moraw). Informację o moim ogródku z reguły przekazują sobie tzw. „począta pantoflową”: ktoś przyszedł, spróbował, zasmakowało mu i polecił znajomym. Bardzo często nowi klienci przychodzą właśnie „z polecenia” znajomych, którzy już u mnie byli. Ustroniacy znają się na dobrym piwie, co bardzo mnie cieszy. Bo wbrew obiegowej opinii piwo to nie tylko tani, „prosty” alkohol do popijania na imprezie czy przy grillu. Piwo, tak jak dobre wino czy whisky, także może być ekskluzywnie i wyszukane, a jak widzę, mieszkańcy Ustronia dobrze o tym wiedzą.

Pan Marek snuje plany na przyszłość. Chce poszerzyć ofertę o kolejne gatunki piw, a w Ustroniu chętnie otworzyłby lokal na stałe, nie tylko sezonowo. Tymczasem, póki letnie upały trwają, turyści i miejscowi mogą gasić pragnienie „Horse Power'em” jeszcze do września.

**Robert Siemiński**

## PODSUMOWUJĄ SEZON

Kilka ostatnich weekendów to w Ustroniu prawdziwy turystyczny „boom”. Dość wspomnieć, że w trzecim weekendzie sierpnia na Czantorii odnotowano prawdziwy rekord. W sobotę z kolejki skorzystało wówczas ponad sześć i pół tysiąca ludzi. To więcej, niż kiedykolwiek wcześniej. Niestety, reszta wakacji nie wyglądała pod tym względem już tak optymistycznie.

Wrzesień to na Czantorii czas podsumowań. Lato już prawie za nami, zapytaliśmy więc Czesława Matuszyńskiego, prezesa Kolei Linowej, o to, jak kończący się sezon wyglądał na Czantorii: - Niestety, ale muszę stwierdzić, że bez rewelacji. Był co prawda niezły sierpień i ten rekordowy weekend. Takiej ilości ludzi do tej pory jeszcze na górę nie wwieźliśmy. Ale co z tego, jeśli ogólnie cały sierpień wypadł pod tym względem gorzej, niż w poprzednich latach.

Wcześniejsze miesiące również nie należały do najbardziej dochodowych w historii Czantorii. Lipiec nie wyglądał co prawda gorzej, niż w poprzednich sezonach, jednak w tym roku wystarczyło to za ledwie na odrabianie strat, które przyniósł fatalny pogodowo, a co za tym idzie, także turystycznie, czerwiec.

Mijające wakacje dla Czantorii nie były więc do końca udane. Szkoła, tym bardziej, że po modernizacji parkingu pod wyciągiem, przybyło około dwustu nowych miejsc parkingowych. Oby w przyszłym roku zapełniały się częściej. **Robert Siemiński**



W weekendy chętnie korzystano z wyciągu.

Fot. W. Suchta



Czesław Mozil.

Fot. A. K. Wajs

## CZESŁAW (ZA)ŚPIEWA

*Prawdziwa sensacja dla fanów charyzmatycznego akordeonisty! 14 września o godzinie 19 twórca „Maszynki do świerkania”, zagra w ustronńskiej „Prażakówce” charytatywny koncert dla stowarzyszenia „Można Inaczej”. Bilety w cenie 30 zł do nabycia w siedzibie stowarzyszenia (budynek biblioteki, I piętro) oraz w MDK „Prażakówka”. A już dziś zapraszamy do lektury. Kim jest ten skromny zdobywca trzech Fryderyków i laureat Top Trendów? Co gra i o czym śpiewa, a w końcu jak doszło do tego, że już niedługo da w Ustroniu koncert, z którego cały dochód przeznaczy dla dzieci z „Można Inaczej”?*

Polska kariera Czesława Mozila rozpoczęła się od furory, jaką wywołał wśród internautów. Już kilka dni po premierze teledysk do utworu „Maszynka do świerkania” obejrzało w Internecie kilkaset tysięcy osób. Zresztą sam klip zdobył wkrótce wiele wyróżnień, takich jak główna nagroda międzynarodowego kanadyjskiego festiwalu wideoklipów Crave Fest 2008 w kategorii wideoklipów nieanglojęzycznych oraz nagroda publiczności za najlepszy teledysk rockowy, podczas festiwalu Yach Film w Gdańsku, w tym samym roku. A w Polsce rozpoczęła się prawdziwa „Czesławomania”. „Debiut” podbił serca słuchaczy, którzy do dziś kupili album w ponad sześćdziesięciu tysiącach egzemplarzy, gwarantując mu tym samym tytuł podwójnie platynowej płyty. Płyta zachwycała też krytyków, którzy docenili fakt, że Czesław osiągnął tak ogromny sukces, grając muzykę całkowicie niekomercyjną, łączącą elementy muzyki folkowej, punkowej, aktorskiej, a nawet poezji śpiewanej, dzięki dziwnym, intrygującym tekstom.

No właśnie, teksty. Nikt chyba tak do końca nie rozumie, o czym właściwie śpiewa Czesław. I to niekoniecznie ze względu na zabawny akcent, który muzyk zawdzięcza ponad dwudziestu latom spędzonym w Danii (obecnie mieszka już w Polsce). Dodatkowym atutem jego twórczości są bowiem teksty, intrygujące, przewrotne i zabawne, a jednocześnie raczej mało zrozumiałe. To zasługa ich autora, poety Michała Zabłockiego. Choć powinno się

mówić raczej o autorach, gdyż Zabłocki teksty na płytę Czesława pisał wspólnie z internautami na swoim portalu. Dzięki temu praktycznie każdy wers został napisany przez inną osobę.

Od czasu wydania „Debiutu” Czesław stał się laureatem praktycznie wszystkich najważniejszych nagród muzycznych w naszym kraju, przyznawanych z reguły artystom zupełnie innego pokroju. W tym roku zdobył między innymi trzy Fryderyki (siedem nominacji), w kategoriach Album Roku POP, Nowa Twarz Fonografii oraz Piosenka Roku (przyznawana przez publiczność). Jest też laureatem pierwszego miejsca na festiwalu Top Trendy 2009 w Sopocie, za ilość sprzedanych płyt w roku 2008. Z drugiej strony jest także laureatem Złotego Glana, czyli nagrody przyznawanej twórcom niezależnym, co tylko potwierdza jego artystyczną niezależność oraz to, że jego muzyki nie da się zaszufładować.

Jak doszło do tego, że ta nietuzinkowa postać, bijąca przez ostatnie miesiące rekordy popularności, już za kilka dni wraz z zespołem zagra koncert w ustronńskiej „Prażakówce”? I nie weźmie za to ani złotówki? Opowiedziała o tym Katarzyna Rychlik ze Stowarzyszenia „Można Inaczej”, dla którego wystąpi Czesław: - W poprzednim roku rozpoczęliśmy cykl koncertów charytatywnych pod hasłem „Ofiaruj dzieciom słońce”, których celem jest pozyskanie funduszy na organizowanie zimowiska dla podopiecznych naszego Ośrodka. Jako

pierwszy zagrał dla nas Edward Simoni, a dzięki środkom finansowym pozyskanym ze sprzedaży biletów, dzieci z ośrodka wyjechały w lutym 2009 roku na zimowisko do Brennej Błatniej. Od dłuższego czasu zastanawialiśmy się, kogo możemy zaprosić do występu w tym roku. Będąc w czerwcu tego roku na koncercie Czesława w Cieszynie, pomyślałam, iż byłoby wspaniale gościć tak wybitnego artystę na naszej imprezie. Po koncercie udało mi się porozmawiać z artystą osobiście i zaproponować mu udział w naszym koncercie.

Czesław od razu stwierdził, że jeśli tylko dochód z koncertu w całości zostanie przekazany na potrzebujące dzieci, to on bardzo chętnie wystąpi. Tym bardziej, że nigdy wcześniej nie grał w Ustroniu. W tym momencie wszystko zależało już tylko od menadżerki muzyka, która stwierdziła, że mimo napiętego koncertowego kalendarza, nic nie jest wykluczone. Pod koniec sierpnia do „Można Inaczej” zadzwoniła menadżerka artysty z informacją, że udało się ustalić dogodny termin, i że Czesław zagra koncert w Ustroniu. Katarzyna Rychlik nie ukrywa, jak wspaniała jest to wiadomość dla stowarzyszenia i fanów Czesława.

Pani Kasia tak opisuje wrażenie, jakie zrobił na niej artysta: - Czesław okazał się bardzo sympatycznym, skromnym człowiekiem a zarazem bardzo oryginalnym artystą. Mimo sławy, która tak nagle na niego spadła, w jego zachowaniu nie ma ani odrobiny gwiazdorstwa czy zarozumiałstwa. Tak więc nie tylko jego muzyka, ale także on sam, jako osoba, wywarł na mnie ogromne wrażenie. Jestem przekonana, że tak samo odbiorą go ludzie na koncercie. Oczywiście trzeba pamiętać, że nie doszłoby do tej imprezy, gdyby nie nasz współorganizator: MDK „Prażakówka”, główny sponsor - Hotel Belweder, któremu serdecznie dziękuję za wsparcie, firmie Niko, firmie Gastromix, agencji Pro Media, Firmie WIK E.K. Kolarz, kwiaciarni Stokrotka, portalowi OX.PL, Gazecie Ustronńskiej, gazecie Głos Ziemi Cieszyńskiej, Telewizji TVS, Telewizji Polskiej Katowice. Podziękowania należą się także Urzędowi Miasta i burmistrzowi Ireneuszowi Szarcowi, który objął naszą akcję patronatem.

Zeby osobiście ocenić talent tego zjawiskowego artysty i samemu usłyszeć, jak Czesław Śpiewa, wystarczy przyjść do „Prażakówki” już w najbliższy poniedziałek o godzinie 19. W ten sposób razem z Czesławem Mozilem możemy „Ofiarować dzieciom słońce”. **Robert Siemiński**

**Masz starą pierzynę?  
Wyczyścimy pierze  
i uszyjemy nową kołdrę!**

Czyszczenie pierza,  
gręplowanie wełny,  
szycie kołder na każdy wymiar.

Pracownia  
Cieszyn, Chrobrego 25  
tel. 601-288-793



Szejowie na szutrowej drodze.

Fot. J. Mazur

## NA STARYCH OPONACH

Drugie miejsce w 33. Rajdzie Kormoran zajęli bracia Jarosław i Marcin Szejowie z Ustronia, jadący samochodem honda civic Type R. Rajd zaliczany był do Pucharu Polski. Tym samym załoga z Ustronia umocniła się na prowadzeniu w klasyfikacji łącznej po dotychczasowych rajdach. W Rajdzie Kormoran zwyciężył, również jadący hondą civic Paweł Honkiewicz z przewagą 5,2 sekundy. Rajd był rozgry-

wany na drogach szutrowych w okolicach Olsztyna i Braniewa. Stawka była bardzo wyrównana, w 30 sekundach zmieściło się pięć załóg.

- U nas w okolicy nie ma takich dróg – mówi M. Szeja. - Nie jesteśmy przyzwyczajeni, ale poradziliśmy sobie. Miesiąc temu byliśmy na treningu na takiej nawierzchni, a dzień przed rajdem można było potrenować na odcinku testowym.

Jest to jedyny w sezonie rajd szutrowy, więc bracia Szejowie nie kupowali specjalnie nowych opon na takie drogi. Jechali na oponach używanych, ale na ostatnich odcinkach zauważyli, że ogumienie jest już poważnie zużyte. Rajd zaczął się z problemami organizacyjnymi, gdyż pierwszy odcinek specjalny odwołano, do drugiego startowano z półtoragodzinnym opóźnieniem.

- Dodatkowym utrudnieniem było to, że nie podawano nam czasów i do końca nie wiedzieliśmy, na którym miejscu jesteśmy – mówi J. Szeja. - Wiedzieliśmy, że jesteśmy na pewno w czołówce, no i porównywaliśmy się z załogami jadącymi blisko nas. Jechaliśmy więc swoim tempem i okazało się, że cały czas byliśmy w pierwszej trójce. Były małe problemy, gdy okazało się, że nasze nadwozie nie jest szczelne i do środka przedostaje się kurz, do tego stopnia, że na czwartym OS mieliśmy w środku siwo i musieliśmy otworzyć okna. Jakoś jednak sobie z tym poradziliśmy i jechaliśmy spokojnie. Przed ostatnim OS zmieniliśmy opony z przodu na tył i było to dobre rozwiązanie, ale trochę zabrakło. Na razie wszystko idzie po naszej myśli. Przed nami jeszcze cztery punktowane rajdy, a na zakończenie bierze się sześć najlepszych wyników. Mamy dużą przewagę, ale nie możemy spać spokojnie.

Obecnie prowadzący w Pucharze Polski bracia Szejowie mają 54 punkty, drugi jest P. Honkiewicz – 29 pkt.

Najbliższy Rajd Dolnośląski będzie trwał dwa dni, a punkty przyznawane będą każdego dnia, czyli można sporo zarobić. Ten rajd będzie decydujący.

**Wojśław Suchta**

## MIMO KONTUZJI

29 i 30 sierpnia w Bielsku-Białej odbyły się 26. Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce. Brązowy medal w skoku o tyczce, pokonując poprzeczkę na wysokości 350 cm, zdobyła Patrycja Moskała, wychowanka Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Ustroniu, obecnie jako studentka AWF w Katowicach reprezentuje barwy tamtejszego AZS. Zwyciężyła Karmen Bunikowska z AZS AWF Gdańsk z wynikiem 400 cm. Młodzieżowcy to kategoria wiekowa 20-23 lata.

- Przed trzema tygodniami skreśliłam sobie kostkę i miałam przerwę, więc nie byłam dobrze przygotowana. Do tego miałam obóz z uczelni na Mazurach, co też zaburzyło treningi – mówi P. Moskała. – Troszkę jednak potrenowałam, miałam konsultacje medyczne w Ustroniu i Katowicach. Lekarze odradzali start, ale to była jedyna szansa żeby się pokazać, bo w tym roku nie startowałam na zawodach takiej rangi. Teraz z tym wynikiem będzie trochę łatwiej na uczelni. Mam indywidualny tok studiów i potwierdziłam, że jestem w czołówce w kraju. To na pewno pomoże.

Konkurs przebiegał przy ładnej pogodzie z lekkim przeciwnym wiatrem. Po

skoczeniu 350 cm P. Moskała przeniosła poprzeczkę na wysokość 380 cm i w pierwszej próbie była blisko jej pokonania.

- Startowałam z nogą pościskaną z każdej strony, żeby nie czuć bólu – mówi P. Moskała. – W ostatnich skokach już tę nogę czułam i może dlatego były słabsze.

Obecnie P. Moskała ma dwóch trenerów. Na uczelni jest to Ryszard Skowronek, były dziesięcioboista. W Ustroniu jest to trener MKS Marek Konowół. Zazwyczaj jednak w Katowicach trenuje sama, ma jedynie rozpisany plan treningowy. Większość czasu spędza w Ustroniu i tu trenuje z M. Konowółem w Lipowcu.

- Na pewno będę startować w lidze, żeby reprezentować klub, gdyż za skok o tyczce dostaje się dużo punktów, nawet za wysokości przeze mnie pokonywane – mówi P. Moskała o swej sportowej przyszłości. – Czy dalej będę walczyć w mistrzostwach Polski? Zobaczymy co z nogą, bo to już było trzecie skreślenie. Osobiście chciałabym startować, choć od trzech sezonów jest pewien zastój. Trochę w tym mojej winy, bo nie zawsze regularnie trenowałam. Nie mam też na stałe trenera w Katowicach i nie zawsze wiedziałam, czy to co robię, robię dobrze.

Zawsze ktoś musi z boku patrzeć, bo błędy się pogłębiają. W Ustroniu trener Marek Konowół jest na każdym treningu. W Katowicach jestem jedyną tyczkarką na uczelni.

**Wojśław Suchta**



Podium tyczkarek na mistrzostwach w Bielsku-Białej. Z prawej P. Moskała.

# PODSUMOWANIE PASJI

Niestety z powodu poważnej kontuzji muszę zakończyć swoją „karierę”, czyli skończyć z bieganiem, oczywiście amatorskim. W związku z tym chciałbym podzielić się moimi wrażeniami z tego, co dało mi zwykle amatorskie bieganie, rzekomo dla zdrowia. Wystartowałem w roku 1978 za namową nieżyjącego już Tomasza Hopfera, który namawiał w telewizji do biegania oraz do udziału w Pierwszym Warszawskim Maratonie (42 km). W tych czasach bieganie w krótkich spodenkach po ulicy, oznaczało kpiny ze strony kolegów, sąsiadów. W Ustroniu w tym czasie biegało tylko trzech ludzi, nieznany mi doktor z Zawodzia, Andrzej Georg, no i ja, Zenek z Manhattanu. Pierwszy maraton i wynik 3 godz.32 minuty uznałem za sukces. A z zakładu pracy, czyli Spółdzielni Mieszkaniowej, otrzymałem nagrodę 1000 zł. Potem były kolejne maratony. Cztery razy w Warszawie – Koszyce – Budapeszt – Wrocław, gdzie w 1987 r. uzyskuję mój najlepszy wynik 3,04. W 1987 r. wylatuję do USA – biegam dalej. Poznaję nowych zapaleńców biegania, na ogół byli to zawodnicy z różnych klubów z Polski. Poznaję znanych reprezentantów Polski: Krystynę Kacperczyk - mistrzynię świata na 400 m przez płotki, Józka Kubraka wicemistrza Europy na 1500 m, Antoniego Niemczaka - najlepszego polskiego maratończyka, czy Wandę Panfil - mistrzynię świata w maratonie. Wielu byłych trenerów. W roku 1993 zrodziła się myśl, aby założyć polski klub w Chicago. Wspólnie z Krystyną Kacperczyk i z porucznikiem policji, fanatykiem biegania, Ronaldem Sieczkowski, założyliśmy klub o nazwie Polish American Runners Club. Zostałem wybrany prezesem, początkowo było nas ponad dwudziestu. Było 2-3 dobrych

biegaczy, na ogół studenci, którzy wygrywali okoliczne biegi na 5-10 km. Antoni Niemczak dwukrotnie był 3 w Chicagowskim Maratonie – raz był 2. Wanda Panfil wygrywała maratony w Nowym Jorku i Bostonie. Tak na marginesie, startowałem razem z Wandą Panfil w Bostonie, gdy głośniki na trasie podawały zwycięzców, czyli Wandę Panfil, ja miałem do mety jeszcze parę ładnych kilometrów, ale cieszyłem się, że mamy tak dobrych biegaczy w klubie. Dzięki Krystynie Kacperczak poznałem wielu znanych polskich sportowców, wielu trenerów, wielu działaczy sportowych ze środowiska warszawskiego. Byłem 3 razy zapraszany do konsulatu na przyjęcia z okazji różnych wizyt mistrza sportu lub prezesa PZKO. Z ministrem Paszczykiem osobiście załatwiałem stroje dla nas, w barwach narodowych. Niestety nie każdy chciał biegać z orzełkiem na piersi i tu zaczęły się niesnaski i po sześciu latach klub się rozpadł, każdy wolał biegać na własną rękę. W międzyczasie biegałem w maratonach w Nowy Jorku, 2 razy w Bostonie, 3 razy w Chicago i Las Vegas. Piękne to były czasy i spełnione moje marzenia. Każdy maratończyk marzy by biegać w tych miastach. Wyniki moje nie są rewelacyjne. Wszystkie 23 maratony ukończyłem w czasie poniżej czterech godzin, zazwyczaj 3,30-3,50. Z ciekawości zapytam się czy mój wynik 3,04 w maratonie ktoś z ustronikaów pobił, czy dalej jest rekordem. Po rozwiązaniu klubu wstąpiłem do Związku Ślązaków w Ameryce, gdzie zostałem wybrany na wiceprezesa Związku. Na ogół zajmowałem się tematyką sportową, organizacją zawodów na piknikach i nie tylko. Opiekowałem się piłkarzami Ruchu Chorzów, gdy byli na tournée w Chicago. W międzycz-



J. Jaworski.

się uczestniczyłem w mistrzostwach świata w lekkiej atletyce weteranów czyli ludzi po czterdziestce. Wielka frajda, gdy wyczytują nazwisko, kraj, jednocześnie na wielkim telebimie pokazują byłych mistrzów świata, olimpijskich, a wśród nich ja amator Zenek z Ustronia. Startowałem na 5 km. Wynik 20 minut 17 sekund dał mi dalekie miejsce, ale nie to się liczyło. Liczyło się moje uczestnictwo. Jedyny Polak na tym dystansie. Kolejne piękne wspomnienia to udział w zawodach firmy „Nike”. Zawodnicy z 49 państw, również wybitni sportowcy. Krystyna Kacperczyk była trzecia na 2000 m z przeszkodami, ja startowałem na 5 km w 35 stopniowym upale. Wynik 21 minut 5 sekund nie zadowalał. Piękna był końcówka mego biegu, gdy na telebimie pokazują mnie jak kończą bieg i informacja po angielsku: Dzian Dziworski reprezentant Poland.

Niestety to jedna z ostatnich moich imprez. Kontuzja biodra i koniec z bieganiem, skończyło się coś, co bardzo kochałem, pozostały piękne wspomnienia, poznałem znanych ludzi, byłem w pięknych miejscach, zawdzięczam wszystko to zwykłemu bieganiu, rzekomo dla zdrowia. To nieprawda. Owo bieganie dla zdrowia, to wiele poświęceń, wyrzeczeń, wiele samozaparcia, no i charakteru, którego by biegać maratony, bardzo potrzeba.

Potem zająłem się organizacją pikników polskich w sensie sportowym, organizowałem nagrody i różne zawody sportowe. W 2005 przeniosłem się do innego stanu, do słonecznej Arizony. Mieszka tu podobno 180 tys. Polaków, ale to nie Chicago. Zrzeszeni są tylko górale. Mógłbym wstąpić do koła różańcowego przy naszym Kościele, ale niestety nie mają nic wspólnego ze sportem i w ten oto sposób znalazłem się na sportowej emeryturze.

Pozdrawiam wszystkich ustroniaków, szczególnie tych co biegają, z Andrzejem Georgiem na czele i czekam na pobicie mego rekordu Ustronia 3,04 w maratonie. Sportowe pozdrowienia.

Jan Zenek Jaworski z Manhattanu.



Mistrzostwa Świata Weteranów w Lekkiej Atletyce - Buffalo USA.

## ustrońskie galerie, muzea, placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

### MIĘSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły

Rynek 4, tel. 854-23-40.

Biblioteka Miejska zaprasza w godzinach:

poniedziałek: 8.00-15.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 8.00-18.00, czwartek: nieczynne  
piątek: 8.00-18.00  
sobota - tylko wypożyczalnia dla dorosłych: 8.00-12.00.

### CZYTELNIA OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

po.: 8.00 - 15.00; wt.: 8.00 - 15.00; śr.: 12.00 - 18.00; pi.: 8.00 - 18.00.

### BIBLIOTEKA SZKOLNO-ŚRODOWISKOWA W USTRONIU - POLANIE

poniedziałek: 8.00 - 15.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa: 12.00 - 18.00; czwartek: nieczynne, piątek: 8.00 - 18.00.

### MUZEUUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

www.muzeumustronskie.pl, e-mail: muzeumustronskie@op.pl

#### Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 15, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 15  
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

### „ZBIORY MARII SKALICKIEJ” ODDZIAŁ MUZEUM USTROŃSKIEGO

ul. 3 Maja 68, tel. 033 858-78-44,

e-mail: ustron@skalickamuzeum.pl, www.skalickamuzeum.pl

#### eksponacja stała:

- ze zbiorów Marii Skalickiej: drzeworyty sztorcowe Pawła Stellera, cenny zbiór książek tzw. „Cieszni-  
niana”, starodruki, druki bibliofilskie i unikatowe oraz ekslibrisy;
- ponadto: Ustron w starej fotografii, porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny, wystawy żeński  
strój cieszynski, filigran cieszynski Kazimierza Wawrzyka;
- oraz - „Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)”. (AK, PSZ na Zachodzie,  
Wojsko Polskie na Wschodzie, Wrzesień 1939, martyrologia mieszkańców Ustronia) - wystawa ustrońskich  
kombatantów.

#### Galeria „Pod Jodłą” w Muzeum Marii Skalickiej

LALKI ŚWIATA - w strojach narodowych, historycznych i regionalnych. Wystawa czynna: 1.07 - 30.09.

FILIGRANOWE CACKA - ustrońskiego artysty Kazimierza Wawrzyka. Wystawa czynna do 20.09

KLUB PROPOZYCJI: - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi  
ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16

### GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczkanie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

### GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488. Galeria czynna: od pn do pt 9 - 16, w soboty 9 - 13.

### BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa @ poczta.onet.pl

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

### CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14 szkolenia, wykłady, konferencje, edukacyjne imprezy  
dla dzieci i młodzieży „Strefa Wolności”, „Wydawnictwo „Koinonia”, czasopismo „Nasze Inspiracje”.

### WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00.

### CZYTELNIA KATOLICKA

Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty: 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00;  
- niedziele: 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00.

### MIĘSKA DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec  
nowoczesny, rękodzieła artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka, mażoretki, taniec break dance  
- zajęcia odbywają się po południu.

AEROBIK - poniedziałek i czwartek - 18.00 - 19.00 oraz 19.00 - 20.00; środa i piątek - 19.00 - 20.00.

JOGA - środa i piątek - 17.50 - 18.50.

### TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - Ognisko Muzyczne MDK „Prażakówka”

Nauka gry na instrumentach muzycznych w klasach: fortepianu, skrzypiec, akordeonu, gitary,  
fletu, keyboardu, saksofonu, klarnetu oraz śpiew rozrywkowy i przedszkole muzyczne.

### USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon - wtorek od 17.30 i niedziela  
Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

### FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień - wtorek 9.00 - 10.00;  
- czwartek 16.00 - 17.00; Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca;  
Wydawanie posiłków - pon. - pt. 11.30 - 13.00.

### EWANGELICKIE STOWARZYSZENIE „MARIA MARTA”

ul. Polańska 87a, adres kontaktowy: pl. Ks. Kołczyńskiego 4, tel. 854 11 29

Spotkania w trzeci sobotę miesiąca o godzinie 10.00.

### MIĘSKA OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

ul. M. Konopnickiej 40 - od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30

Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63.

### STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI W PRAŻAKÓWKIE

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych - poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17  
Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie I i III wtorek miesiąca - 10.00-  
12.00 sala nr 2.

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich  
Więzień i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2.

Polski Związek Emerytów, Rentistów i Inwalidów Kolo nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-12.00  
sala nr 2.

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00.

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00.

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00.

### STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM I RODZINIE „MOŻNA INACZEJ” W USTRONIU

- Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, ul. Rynek 4,  
od poniedziałku do piątku 8.00-18.00

- dyżur biura Stowarzyszenia: poniedziałek 8.00-10.00, środa 8.00-10.00

- Centrum Wolontariatu: środa 15.00 - 18.00

- Psychoterapeuta: poniedziałek 14.00-18.00

### ŚWIETLICA ŚRODOWISKOWA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W HERMANICACH

• poniedziałek (16 - 18) - zajęcia plastyczne, kółko szedkowania

• wtorek (16 - 18) - zajęcia plastyczne oraz zajęcia komputerowe

• środa (16 - 18) - zajęcia sportowe

W czwartą środę miesiąca w godzinach 19 - 20 konsultacje z psychologiem.

• czwartek (16 - 18) - kółko haftu

• piątek (16 - 18) - kółko teatralne

• sobota (9 - 12) - gry i zabawy, wycieczki

Od poniedziałku do piątku istnieje możliwość odrobienia lekcji oraz otrzymania pomocy w nauce.

### MIĘSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00 - sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00 - sobota 8.45 - 13.00.

### KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

### STRAŻ MIĘSKA USTRON

ul. Brody 16, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986.



Kąpią się już tylko kaczki.

Fot. W. Suchta

# ZAWODY STRAŻACKIE

12 września 2009 r. o godz. 14 (sobota) na stadionie Klubu Sportowego „Kuźnia” w Ustroniu, przeprowadzone zostaną Międzygminne Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych miasta Ustroń i gminy Brenna oraz partnerskiej gminy Ustronie Morskie.

Zawody przeprowadzone zostaną w grupie A - sekcje męskie OSP powyżej 18 lat, w grupie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych CTIF chłopców i dziewczyn w wieku 12-16 lat. Zawody przebiegać będą według obowiązujących regulaminów dla w/w grup w następujących dyscyplinach: pożarniczy tor przeszkód, ćwiczenie bojowe.

Zbiórka startujących w dniu zawodów o godzinie 13 na płycie rynku miasta. W trakcie zbiórki koncert orkiestry dętej pod batutą Henryka Itnera. Uroczysty wymarsz orkiestry, zaproszonych gości oraz startujących sekcji, o godz. 13.45.

## BURMISTRZ MIASTA USTRONŃ ogłasza otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych

na podstawie: ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2003 r. Nr 96, poz. 873 z późn. zm.) oraz uchwały nr XXVI/296/2008 Rady Miasta Ustroń z dnia 30 października 2008 roku w sprawie przyjęcia na rok 2009 programu współpracy Miasta Ustroń z organizacjami pozarządowymi.

Szczegóły w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie miejskiego portalu internetowego [www.ustron.pl](http://www.ustron.pl) oraz na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta w Ustroniu.

Dodatkowych informacji na temat warunków i możliwości uzyskania dotacji udzielają pracownicy Wydziału Oświaty Kultury Sportu i Turystyki I p., pok. nr 16, Urząd Miasta w Ustroniu, ul. Rynek 1, tel. 033/8579-328.

Formularz oferty dostępny jest w Wydziale Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki w Ustroniu, Rynek 1 I p. pok. 16 oraz na stronie internetowej [www.ustron.pl](http://www.ustron.pl), (zakładka BIP/organizacje pozarządowe/dokumenty do pobrania) i zgodny jest ze wzorem określonym w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 grudnia 2005 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz. U. Nr 264, poz. 2207).

Oferty powinny być składane w formie pisemnej pod rygorem nieważności w okresie 30 dni od daty ogłoszenia niniejszego konkursu, tj. do dnia 5 października 2009 r., w godzinach pracy, w Biurze Podawczym Urzędu Miasta w Ustroniu lub pocztą na adres: Urząd Miasta Ustroń, Rynek 1, 43-450 Ustroń. O terminie złożenia oferty decyduje data wpływu do Urzędu Miasta.

## Witejcie ludeczku

Jesień przed nami, a że mie dycki w tym czasie chyto rewma i chandra, tóż już rozmyślóm jako łominóć ty dolegliwości. Do stałach łoto z półdrugo kila czarnej łowczej welny łod kamratki z Cisownice i już se sztrykujym kopytka na zime, ale móm isto kapke za ciynki jeglice, bo mi tego nic nie przibywo. Czorno welna je doista zdrowo, dyć to koždy wiy, ale musimy sztrykować jyny za widna, bo mi sie to na śmiiywku w łoczach miyrwi, choć se aji bryle łoblekym. No i tak po kapce już dochodzym do piynty. Dycki niechóm se to kopytko z jeglicami na widziku, tóż roz po drugi pore rzóndków przerobiym.

A jaki móm lyki na chandre? Na przeczytałach łoto w gazecie, że w muzeum je cało pasieka skludżóno. Strasznie byłach ciekawo jako tam ty pszczoły gónióm miyndzy ludziami, tóż szlach sie podziwać. Nó, to kapke przesada, całej pasieki tam nima, ale je calutki wercajg jaki pszczelorce majóm na podoryndziu. Sóm ule – taki downe i nowomodni, miodarki, ramki z miodym, moc rozmaitych wiecy, alech zabyła jako to mianujóm, sóm aji żywe pszczoły, ale jo tam żynyła po prowdzivy miód i nie zawiódlach sie. Zaroski kupiłach se dwa słoje lipowego, a jeszcze przijdym roz, bo wiyncyj już bych w jednej taszce nie uniósła. Na tej wystawie dycki je jedyn pszczelorz, co łopowiado jako sie ty pożyteczne owady hoduje, nó i lo co chcecie z tej dziedziny, możecie sie spytać. Jo tam se nabyła maść propolisowóm, bo je doista dobro na wszelijaki rany i jedyn kofliczek krymu i na noc se dycki gymbe namażym to tak fajnie tym miodym wónióm. Nó i taki móm radości. A musimy Wóm powiedzieć, że pszczelorce tak ciekawie łopowiadajóm, żech tam isto z półdrugo godziny siedziata i posłóchala i zaś sie lo tydziyń wybierym, bo tam bydóm dyżurować do prziszłego miesiónca.

Hanka

## UWAGA

### przedsiębiorcy prowadzący sprzedaż napojów alkoholowych!

Urząd Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, obowiązku uiszczania trzeciej raty za sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności trzeciej raty upływa 30 września 2009 r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe: ING BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała 60 10501070 1000 0001 0102 5211.

## Muzeum Stara Zagroda, ul. Ogrodowa 1 zaprasza w niedzielę, 13 września, na JARMARK STAROCI

Początek o godz. 8. W razie deszczu jarmark nie odbędzie się.

**POZIOMO:** 1) pięciopalucho, 4) droga leśna, 6) lubi przedrzeźniać inne ptaki, 8) dryfują w wodzie, 9) kawa zbożowa, 10) wielokrotny bilet, 11) klub portugalski, 12) ptaki kiwi, 13) kraina grecka, 14) porcja do kotła, 15) bursa szkolna, 16) sąsiadka Europy, 17) za krosnami, 18) wierzba płacząca, 19) termin, 20) usterka.

**PIONOWO:** 1) w twórczości M. Dąbrowskiej, 2) pod batutą, 3) błyskotliwość, 4) lekarka ze szczypcami, 5) droga kupiecka, 6) książeczka z pieśniami, 7) despota, 11) dopływ Dunajca, 13) boksował w Czarnych Słupsk, 14) wynalazł maszynę parową.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 18 września.

### Rozwiązanie Krzyżówki z nr 34

## LATO UCIEKA

Nagrode 30 zł otrzymuje **Helena Cieślak** z Ustronia, ul. Bładnicka 59. Upominki ufundowane przez firmę MOKATE otrzymują: **Krystyna Gluza** z Ustronia, ul. Jaśminowa 7, **Zofia Kaczmarczyk** z Ustronia, os. Manhattan 5/4, **Sandra Gomola** z Ustronia, ul. Orłowa 1a. Zapraszamy do redakcji.

## KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

1		2			3		4			5		6		7
					8									12
			7		13									16
9									10		3			
					11									
12									14		13			
							14							1
15									15			16		10
							17							
18											2			
8					19				5			20		9



Dynamicznie ruszono ze startu.

Fot. W. Suchta

## JEDEN Z TRUDNIEJSZYCH

75 zawodników i 14 zawodniczek stanęło na starcie XVI Marszobiegu na Czantorię. Bieg odbył się 6 września. Startowano z ul. Partyzantów przed Szkołą Podstawową nr 1. Trasa wiodła ul. Partyzantów, ul. Jelenica do Jonka na Kępie, następnie szlakiem turystycznym na Małą Czantorię i do mety na szczycie Wielkiej Czantorii.

- Bieg jest dość trudny, długi jak na biegi górskie. Startuję w większości biegów górskich w naszym rejonie. Biegłem na Równice, na Żar, a ostatnio startowałem na Rysiankę i na Pilsko. Wszystkie te biegi są meczące, a zadowolenie odczuwa się dopiero po ukończeniu. Traktuję to jako formę rekreacji - mówi Zbigniew Radomski z Bielska-Białej, uczestniczący w biegu na Czantorię piąty raz.

Wielu uczestników po raz kolejny startowało na Czantorię. Większość więc zna dobrze trasę i umiejętnie rozkłada siły. Sprawia to, że stawka biegaczy już od pierwszych metrów, rozciąga się. Przed podbiegiem na Małą Czantorię pierwszego od ostatniego dzieli ponad dwadzieścia minut.

- Bieg mi wyszedł, mimo że jestem po kontuzji - mówi Paweł Gorzołka. - Dobrze się leciało, trasę dobrze znam, choć tu nie trenuję. Mieszkam w Jaworzynce i biegam po swoim terenie. To chyba już mój dziesiąty start i wiem gdzie przyspieszyć, a gdzie zwolnić. Trzeba też uważać na kamienie. Bieg dobrze zorganizowany i większość uczestników zadowolona. Chyba chętnie tu przyjeżdżają.

Praktycznie od startu na prowadzeniu był Tomasz Klisz z Bielska-Białej. Zdobył przewagę kilkunastu sekund i utrzymał ją do mety.

Wśród kobiet zwyciężyła Beata Wrońska z Jasła, jednak obecnie pracująca w Zabrze i mieszkająca w Chorzowie. Wcześniej, przez 12 lat, trenowała judo, ale kontuzje zmusiły ją do zmiany dyscypliny. Przed rokiem rozpoczęła starty w biegach górskich i od razu zwyciężyła w biegu na Rysiankę i Czantorię, w tym roku startuje w cyklu Złotej Pięćdziesiątki.

- Sport to moja największa pasja, a obecnie bieganie jest priorytetem. Trasa trudna, ale pogoda dopisała. Nie jest to łatwy bieg. Cztery kilometry po asfalcie, potem podbieg, w sumie jednak trasa do przebiegnięcia.

Zwycięzca Tomasz Klisz zaraz po biegu musiał szybko wyjeżdżać. Poprosiłem więc o wrażenia drugiego na mecie Piotra Łupieżowca, który powiedział:

- Początek bardzo mocny po asfalcie, a później niestety pobiegliśmy na górę polskim szlakiem przez las, a czas mógł być o pół minuty lepszy. Dodatkowo były jeszcze zwalone drzewa. Pogoda idealna do biegania. Tomek wrócił do formy i wygrał. Bardzo dobry start zaliczył Kornel Rakus, więc mocna konkurencja. Na Czantorii trenuję i bardzo dobrze mi się tu biega. Wiem jak rozłożyć siły, co gdzie mnie czeka.

W biegu na Czantorie startował też Dominik Ząbczyński z Jastrzębia, prowadzący ogólnopolski portal internetowy dotyczący biegów górskich oraz innych sportów wytrzymałościowych, czyli także np. narciar-

stwa biegowego, rajdów przygodowych, turystyki kwalifikowanej. Adres: [www.biegigorskie.pl](http://www.biegigorskie.pl). Poprosiłem go o podsumowanie biegu, na co odpowiedział:

- Bieg bardzo dobrze zorganizowany. Trasa trudna, początek po asfalcie, a większość przewyższenia na tyle trudna, że większość zawodników była zmuszona iść na odcinkach bardziej stromych. Może pierwszych dziesięciu było w stanie przebiec cały dystans. Konfiguracja trasy bardzo dobra. Odcinek z Małej Czantorii na szczyt Wielkiej Czantorii dawał w pewnych momentach wytchnienie zawodnikom. Można było złapać oddech i zaatakować przed metą. Jedną z fajniejszych i trudniejszych tras systemu alpejskiego, czyli generalnie cały czas pod górę. Są jeszcze górskie biegi anglosaskie, gdzie są podbiegi, ale również się zbiega. Ten bieg trudnością ustępuje trzem biegom w Polsce. Trochę trudniejsze są biegi na Śnieżnik, na Pilsko i bieg w Zakopanem. Na pewno jest w pierwszej piątce biegów w Polsce. Jak widać startujących w tym roku więcej. Brakowało na pewno reprezentantów Polski, ale w tym czasie startowali na Mistrzostwach Świata. Przed chwilą dostałem miłą informację, że juniorka Angelina Mach, zdobyła brązowy medal. Dostyc blisko mieszkam, więc grzech było nie przyjechać na taki bieg, jak na Czantorię.

Wyniki: w kategoriach wiekowych zwyciężyli: kobiety: do 35 lat - Beata Wrońska (52,05), powyżej 35 lat - Bogusława Kupczak - Brzuśnik (56,20), mężczyźni: 16-19 lat - Maciej Bierczak - AZS AWF Kraków (40,41), 20-29 lat - Tomasz Klisz (39,30), 30-39 lat - Piotr Łupieżowiec - MKS Centrum Dziegiełłów (40,04), 40-49 lat - Rafał Sznajka - Cisownica (42,49), 50-59 lat - Andrzej Łukasiak - Cieszyn (46,26), 60-59 lat - Paweł Gorzołka - Jaworzynka (53,55), 70 i więcej lat - Edward Kurek - Katowice (1.03,25). Startowali ustroniacy. W kategorii 40-49 lat Roman Gaszczyk był 15 (54,55), zaś w kategorii powyżej 70 lat Franciszek Pasterny był drugi (1.18,01).

Zakończenie biegu odbyło się przed Gospoda Czantoria. Organizatorem był Urząd Miasta.

**Wojsław Suchta**



Na prowadzeniu T. Klisz.

Fot. W. Suchta



# SZANSA NA TYTUŁ

Wyścigowe Samochodowe Mistrzostwa Polski trafiły w ten weekend na nowy tor, 4,74-kilometrowy Pannonia-Ring pod Sarvarem. 8 i 9 runda sprintów Dywizji 4 została połączona z mistrzostwami Węgier. Karolina Lampel-Czapka może zapewnić sobie mistrzowski tytuł w klasie 3500 przed kończącymi sezon sprintów, wyścigami w Poznaniu. Warunkiem jest utrzymanie 20-punktowej przewagi nad rywalami. Karolina ma również szansę na objęcie prowadzenia w Super Pucharze i broni trzeciego miejsca w generalce Grand Prix Polski.

Karolina: - Bardzo się cieszę, że mistrzostwa Polski trafiły na nowy tor i jeździmy na Pannonia-Ring zamiast do Pieszczań. Nastroje w teamie są bardzo optymistyczne. Ściagałam się już na Pannonia-Ringu, ale było to dziesięć lat temu w kartingu! Mam nadzieję, że szybko znajdę waciściwą linię i dogadamy się z torem. W sprintach pozostały już tylko

węgierskie zawody oraz Poznań. Sytuacja w punktacji jest bardzo ciekawa. We wszystkich klasyfikacjach zrobiło się wyjątkowo



Karolina w drodze po kolejny sukces.

ciasno. W tej części sezonu trzeba przede wszystkim myśleć o punktach. Nie chodzi o to, żeby wygrać bitwę, tylko wojnę. Mamy jeszcze wakacje i liczę, że przy okazji wyjazdu na Węgry będzie można skorzystać z jakichś wakacyjnych atrakcji!

## NA DOBRYM POZIOMIE

### Nierodzim - Wisła Strumiń 1:2 (1:1)

W sobotę 5 września Nierodzim podejmował lidera rozgrywek o mistrzostwo klasy A. To kolejna mocna drużyna, z którą przyszło grać na początku rozgrywek, piłkarzom z Nierodzimia. Mecz dla naszej drużyny rozpoczął się wyśmienicie. W drugiej minucie spotkania Nierodzim wybija piłkę z rzutu rożnego, a ładnym strzałem popisuje się Rafał Duda i Nierodzim prowadzi. Po kwadransie sytuacja się zmienia. Zaczyna przeważać Wisła i stwarza dogodnie sytuacje podbramkowe. Dwukrotnie obrońcy Nierodzimia wybijają piłkę z bramki. Dużo w tym szczęścia. W 33 min. Wisła strzela bramkę. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego, napastnik dość szczęśliwie głową, czy raczej barkiem, wpędza piłkę do siatki.

Druga połowa meczu w początkowej fazie wyrównana. Nierodzim ma nawet dwie sytuacje sam na sam z bramkarzem, niestety niewykorzystane. Bramka dla Wisły pada w 63 min. Zawodnik Nierodzimia niedokładnie wyrzuca piłkę z autu, przejmują ją piłkarze ze Strumienia i po szybkim ataku strzelają gola. Do końca spotkania Nierodzim starał się odrobić straty, ale ataki umiejętnie rozbijali obrońcy Wisły i starali się kontrować, ale nawet z bardzo dobrych pozycji pudłowali lub bronili Wojciech Sałaciński.

Nierodzim grał w składzie: Wojciech Sałaciński, Szymon Holeksa, Arkadiusz Madusiok, Marek Górniok, Tomasz Kral, Wojciech Kawulok, Dawid Kocot, Michał Dudek, Rafał Duda, Mateusz Bralewski (od 55 min. Jarosław Kawulok), Adam Brudny (od 80 min. Kamil Drożdż).

Po meczu powiedzieli:

Trener Wisły Strumiń **Dariusz Kudła**: - Wyrównany mecz, ale myśmy stworzyli więcej sytuacji bramkowych. Z tych sytu-

acji powinniśmy wygrać różnicą dwóch bramek. Dowieźliśmy wynik i wygramy sprawiedliwie. Gramy dalej osłabieni, bo nie ma dwóch kluczowych zawodników. Mimo to dalej liczymy się w stawce. Mecz na dobrym poziomie. Oglądałem inne mecze, a ten bym wyróżnił.

Trener Nierodzimia **Rafał Dudela**: - Strumiń zaskoczył nas. Zagrali dobry mecz i na pewno byli lepsi o jedną bramkę. My też nie zagraliśmy słabo, mogę nawet stwierdzić, że lepiej niż w Brennej, ale to nie wystarczyło na dobrze dysponowanego przeciwnika. Mecz mógł się podobać, był szybki, żywy, może troszkę przeszkadzał wiatr. Mieliśmy aspiracje, by na własnym boisku zdobyć punkty. Walki drużynie

nie można odmówić. Teraz trzeba szukać punktów z nieco słabszymi drużynami, ale z doświadczenia wiem, że to też ciężkie spotkania. **Wojślaw Suchta**

1	LKS Wisła Strumiń	13	16:4
2	TS Mieszko-Piast Cieszyń	13	13:3
3	LKS Victoria Hażlach	13	12:4
4	LKS Spójnia Górki Wielkie	8	13:9
5	LKS Błyskawica Kończyce W.	8	10:11
6	KKS Spójnia Zebrzydowice	7	12:11
7	LKS Rudnik	7	11:11
8	LKS Pogórze	6	6:5
9	LKS Strażak Dębowice	6	9:14
10	LKS Orzeł Zabłocie	4	9:12
11	<b>LKS Nierodzim</b>	<b>4</b>	<b>6:10</b>
12	LKS Kończyce Małe	4	3:11
13	LKS 99 Pruchna	2	4:10
14	LKS Beskid Brenna	1	3:12



Walki w środku pola nie brakowało.

Fot. W. Suchta

## KULTURA

- 14.09 godz. 19.00 Czesław Śpiewa - koncert, MDK Prażakówka  
 15.09 godz. 9.00 Opowieści z Zielonej Doliny Mamików  
 - przedstawienie teatralne dla klas I szkół podstawowych, MDK Prażakówka.

## KINO

- 4-10.9 godz. 18.20 MOJA WIELKA GRECKA WYCIECZKA, komedia, 15 lat, USA  
 4-10.9 godz. 20.00 NARZECZONY MIMO WOLI, komedia, 15 lat, USA.  
 11-17.9 godz. 18.50 TRZY KRÓLESTWA, dramat historyczny, 15 lat, Chiny.

## DYŻURY APTEK

10-11.9	- Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
12-13.9	- Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
14-17.9	- Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
18-19.9	- Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

# USTROŃSKA

## dziesięć lat temu

1 września uroczystie otwierano dwa gimnazja w Ustroniu. Jako pierwsze otwierano Gimnazjum nr 2, mieszczące się w wyodrębnionej części Szkoły Podstawowej nr 2. (...) Tegoroczna inauguracja nowego roku szkolnego, chociaż podobna do poprzednich, jakże jednak się różni – mówił na zakończeniu uroczystości otwarcia Rudolf Krużolek, wiceprzewodniczący Rady Miasta. W tym roku wprowadzamy reformę oświaty. Nasze uczucia są ambiwalentne. Jesteśmy pełni nadziei, a jednocześnie pełni obaw, jak ta reforma w mieście się sprawdzi. Jestem przekonany, że w naszym mieście zrobiono wszystko, żeby reforma się sprawdziła.

\* \* \*

W każdy piątek w Starostwie Powiatowym w Cieszynie odbywają się konferencje prasowe. (...) Ciekawym pomysłem są konferencje organizowane w poszczególnych miejscowościach powiatu. (...) Pierwsza taka „wyjazdowa” konferencja, odbyła się w Brennej. Wójt Brennej Tadeusz Mendrek, mówił m. in.: Mamy ogromne problemy komunikacyjne. Funkcjonuje droga przedwojenna budowana jeszcze dla koni. W weekendy przed drogą Bielsko – Cieszyn ustawiają się kilometrowe kolejki. Proponuję nam się rozwiązanie poprzez kierowanie części ruchu przez Górki i Grodziec i to jeszcze można zrozumieć, ale mówienie o rozładowaniu ruchu drogą przez Lipowiec i Nierodzim jest paranoją.

\* \* \*

Okolice fontanny w Parku Lazarów nie cieszą się dobrą sławą. Jest to miejsce, gdzie zbiera się młodzież i nie po to, by podziwiać roślinność. (...) 27 sierpnia o godz. 16 zatrzymano tam młodą dziewczynę spożywającą ze starszymi chłopcami alkohol. Okazała się być uczennicą szkoły podstawowej. Po przewiezieniu na policję stwierdzono u niej 1,62 prom alkoholu. (...) Cztery dni później zatrzymano tam inną uczennicę szkoły podstawowej, również pijącą alkohol.

\* \* \*

3 i 4 września rozegrano na Wiśle XXIII Mistrzostwa Polski Seniorów w Wędkarstwie Muchowym. (...) To nie pierwsze zawody w tym roku – mówi sędzia odcinka ustronńskiego Lechosław Girdwojn. – Wcześniej odbywał się tu Puchar Wisły należący do Grand Prix zawodów ogólnokrajowych, były zawody okręgowe. Ryba tu jest, jedyna rzecz, na którą można narzekać, to brud w krzakach nad Wisłą. Pełno puszek, butelek, zaśmieca się też wodę. (...) Organizacyjnie wszystko sprawnie przebiega, jedyne kłopoty mieliśmy z bardzo skrupulatnymi strażnikami mielskimi.

(mn)



Lepiej trzymać się czolówki ...

Fot. W. Suchta

## OGŁOSZENIA DROBNE

Zaginął w Hermanicach piesek (szczeniak) rasy shit tzu. Uczciwego znalazcę proszę o kontakt. Tel. 502-262-990.

Promocja okien PCV f.h. „Besta” Ustroń, ul. Skoczowska 47e. Tel. 033 854-53-98.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, itp. Kolejki PIKO, HO, TT. Klocki Lego. 607-912-559.

Węgiel Eko-groszek, pakowany, drewno opałowe, transport. 0 518-201-189.

Wynajmę Ustroń, Daszyńskiego 40: mieszkanie 46m<sup>2</sup>, 2 osobne pokoje, sklep 20m<sup>2</sup>, biuro. Tel. 790 630 469, www.extrahawk.com.

Usługi koparką Atlas. 603-117-552.

Instalacje grzewcze i sanitarne nowe oraz remonty. Tel. 504-666-410.

Wynajmę wolno stojący aneks pokojowy. 664-684-075.

Tico 1997 r., 2300 zł. 0602-704-384.

Ustroń - M3 sprzedam, wynajmę. 601-49-11-24.

Hotel\*\* Orlik w Ustroniu zatrudni na umowę zlecenie pomoc kuchenną, kelnerkę, pokojową. Omówienie warunków w siedzibie firmy: Ustroń ul. Zdrojowa 8. Tel. 033 854-36-93.

Sprzedam tanio roczny piec centralnego ogrzewania typ Viadrus U24. Tel. (33) 854-17-05.

Znalazcę legitymacji studenckiej nr 34865 proszę o zwrot właścicielowi.

Pogotowie komputerowe, dojazd gratis. Tel. 514-79-69-09.

Kupię antyki, starocie, itp. 790-467-020.

Pokój do wynajęcia. Tel. 033 854-51-97.

Poszukujemy dyspozycyjnej osoby do sprzątania pokoi gościnnych w Ustroniu. Tel. 601-933-603.

Zatrudnimy sprzedawcę do sklepu odzieżowego. Doświadczenie mile widziane. Szafa Esterki, ul. 9 Listopada 3c.



... bo mogą zaaadeptać.

Fot. W. Suchta

# FELIETON

Tak sobie myślę

## Dzielić z innymi człowieczy los

Przy całym narzekaniu na ciągły brak czasu, faktycznie mamy znacznie więcej wolnego czasu, niż miały go poprzednie pokolenia. Dawniej pracowało się od świtu do nocy. Nie było doroczych urlopów. Nie było przejścia na emeryturę... A więc tego czasu wolnego, który mamy do dyspozycji i o którym decydujemy, jak go wykorzystać, mamy w gruncie rzeczy sporo... A przynajmniej mamy go dość na to, na co chcemy go przeznaczyć. Tłumaczenie: Nie mamy czasu, zazwyczaj nie oznacza faktycznego braku czasu, ale jest uniwersalnym wytłumaczeniem naszej niechęci do przeznaczenia go na coś, na co nie mamy ochoty, a z jakiegoś powodu jesteśmy zobowiązani do wykorzystania go właśnie na to...

Od czasu do czasu wypada przypomnieć o tym, że wiele osób ma za mało czasu dla swoich bliskich. Rodzice mają zbyt

mało czasu dla dzieci. Dzieci nie znajdują czasu dla rodziców. Coraz mniej jest rodzinnych spotkań z bliższymi i dalszymi krewnymi. Coraz rzadsze są kontakty z sąsiadami, znajomymi i przyjaciółmi. Często okazuje się, że nie ma nas nawet wtedy, gdy szczególnie potrzebna jest im nasza bliskość. Wymawiamy się brakiem czasu, gdy mamy dzielić z nimi ich radość, a także, a może jeszcze bardziej wtedy, gdy potrzebują naszej pomocy i wsparcia w życiowych kłopotach i cierpieniach.

Obserwuje się ogólną tendencję do zamykania się w swoich mieszkaniach, do ograniczenia kontaktów z ludźmi do tych wymuszanych pracą czy życiową koniecznością. Nad zainteresowania krewnymi czy przyjaciółmi, przedkładamy zainteresowanie losami bohaterów seriali telewizyjnych. Bezpośrednie kontakty zastępowane są rozmowami telefonicznymi czy czatami w internecie. Zapatrzeni w ekrany telewizorów, spędzający wiele godzin w internecie, zajęci własnymi sprawami, coraz mniej poświęcamy czasu i uwagi innym. Coraz mniej jesteśmy obecni w ich życiu i razem z nimi przeżywamy ich radość i smutek.

To dobrze, jeśli ten brak zainteresowania oznacza to, że nie słuchamy, nie wymyślamy i nie powtarzamy złośliwych plotek o innych, czy też nie próbujemy

wtrącać się w życie innych, aby narzucać im swoją wolę. Niedobrze jednak jeśli ten brak zainteresowania innymi jest wyrazem egoizmu i egocentryzmu, gdy faktycznie żyjemy tylko dla siebie i nie chcemy nic z tego, co mamy oddać i poświęcić na rzecz innych. Wszak nie egoizm, ale altruizm, otwarcie na innych, miłość bliźniego, winny określać nasze postępowanie i stosunek do innych, szczególnie zaś do najbliższych, do naszej rodziny...

Jesteśmy częścią jednej rodziny. Radości naszych bliskich winny być i naszymi radościami, a ich smutki i kłopoty mamy znosić razem z nimi. Wszak prawdziwą radość odczuwamy tylko wtedy, gdy mamy ją z kim dzielić. Kiedy są obok nas życzliwi ludzie, którzy cieszą się razem z nami. Zaś o wiele łatwiej radzimy sobie z życiowymi kłopotami, gdy możemy o nich porozmawiać z kimś, kto ma dla nas czas i zrozumienie. Czasem nawet nie trzeba tego, żeby ten ktoś zaradził tym kłopotom. Wystarczy, że nas wysłucha...

To, co jest potrzebne nam, potrzebne jest też i innym. Nie zamykamy się więc w swoich czterech ścianach, nie zapominamy o innych, ale starajmy się być z nimi pełni życzliwości, gotowości do dzielenia z nimi wspólnego człowieczego losu. Wszak mamy weselić się z weselącymi się i płakać z płaczącymi.

**Jerzy Bór**

# FELIETON

## W kręgu filozoficznej refleksji (50)

1. Obchodzimy siedemdziesiąt rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę w dniu 1. września 1939 roku i wybuchu II wojny światowej. Obchodom towarzyszą nie tylko uczciwe dyskusje historyków, którzy dociekają prawdy o polskich losach w czasie wojny. Ma miejsce także ostra propagandowa walka o interpretację przyczyn, przebiegu i skutków II wojny. Trwają zmagania na arenie międzynarodowej w zakresie polityki historycznej, która narzuca jawnie stronnicze i bywa, że cynicznie zakłamane oceny wydarzeń historycznych. Okazuje się, iż trudno – jeśli nie ma dobrej woli i chęci poznania prawdy – wypracować wspólną historię II wojny. Bieżące interesy polityczne częstokroć wyznaczają treści ideowo pożądane opisy dziejów. Ludzkie cierpienia i tragedie traktuje się jedynie jako jeden z wielu instrumentów służących osiągnięciu doraźnych korzyści politycznych. Jeśli wciąż trwa bezwzględna walka o kształt naszej historycznej pamięci i tożsamości, to tym bardziej należy zwrócić uwagę na dochodzenie historycznej prawdy o polskich losach naznaczonych tragicznym przebiegiem i dalekosiędnymi skutkami II wojny.

2. Ujęte w liczbach podstawowe fakty budzą trwogę. Szacuje się, że w wojnie zginęło od 5 milionów 500 tysięcy do

5 milionów 800 tysięcy polskich obywateli: Polaków, Żydów i osób innych narodowości. Represje dotknęły blisko 10 milionów polskich obywateli podczas okupacji niemieckiej i prawie 1 milion 800 tysięcy na skutek okupacji sowieckiej. Okupanci mordowali polską inteligencję i niszczyli polskie szkolnictwo. Dawni polscy obywatele mieli stać się teraz bezwolnymi niewolnikami. Polska utraciła dużą część dziedzictwa kulturowego, które określało polską tożsamość. Po zakończeniu działań wojennych granice państwa polskiego radykalnie zmieniono. Wysiedlano z ziem, w których polskie tradycje były zakorzenione i przesiedlano w miejsca, w których polskie tradycje nie było. Polska – w kształcie PRL-u – powstawała jakby na nowo; działo się to – w dużej mierze – w oderwaniu od dziejów i dziedzictwa wcześniejszej Rzeczypospolitej.

3. Od przypomnienia skutków agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę w 1939, Ryszard Legutko (filozof, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, publicysta i polityk) rozpoczyna swą – napisaną z pasją – książkę „Esej o duszy polskiej”. Polecam do krytycznej lektury i dyskusji „Esej o duszy polskiej” tym osobom, które czują w sobie drżenie „duszy polskiej”, a także tym, w których „dusza polska” budzi wątpliwości bądź sprzeciw. Warto podjąć refleksję nad obliczami „duszy polskiej”, naznaczonej skutkami II wojny.

3.1. Wedle Legutki wojna stanowiła w polskich dziejach pustoszący kataklizm: „Naród po II wojnie był już innym narodem i to w sensie społeczno-biologicznym, a nie tylko psychologicznym, związanym z doświadczeniem wojny. [...] Polska stała się ofiarą gwałtu, okrutnego

i wielokrotnego. Jeśli jest jakiś przykład skrajnej niesprawiedliwości dziejowej, to z pewnością będą nim losy Polski po 1939 roku”. Po wojnie – jak zauważa Legutko – nadal na terenie Polski „było fizyczne unicestwienie, było zwolenienie, było upokorzenie, a także wyższe formy upokorzenia polegające na wychwalaniu despotów i na publicznym wyrażaniu radości z własnego poddaństwa”. Oto diagnoza stanu „duszy polskiej”: „Od siedemdziesięciu lat Polacy są niemal wyłącznie przedmiotem, w znikomym zaś stopniu podmiotem historii”.

3.2. Legutko eksponuje kwestię upadku poczucia estetyki: wojna i komunizm zalały nas falą brzydoty, oszpecity przestępstw i zniszczyły dobre gusta. To jakby wątek platoński wywodu Legutki: „dusza polska” winna patrzeć w piękno, aby poznać i odzyskać prawdę oraz czynić dobro.

3.3. Klęskę polskiej wojny obronnej w 1939 r. komunistyczna propaganda ukazała jako koniec dawnej Polski i akcentowała, że w PRL-u zerwano z niechlubną przeszłością Rzeczypospolitej. Legutko uznaje, że nadmierne samooskarżanie się Polaków o różne wady narodowe jest częstokroć niesłuszne i bywa wręcz fałszywe. Dlatego postuluje odkrywanie pozytywnych wartości polskości.

4. Przywołując „Esej o duszy polskiej” nie nawołuję do solidaryzowania się z poglądami Legutki, ale zachęcam do pójscia drogą, którą jego książka ukazuje. Pożądanym wydaje się, aby każdy próbował zdać sprawę z oblicza własnej „duszy polskiej”, zwłaszcza teraz, gdy obchodzimy siedemdziesiąt rocznicę września 1939 roku.

**Marek Rembierz**



Drugi gol dla Drogomyśla. obrońcy Kuźni asystowali.

Fot. W. Suchta

# NIE MA DRUŻYNY

**Koszarawa Żywiec - Kuźnia Ustroń 3:2 (3:0)**

**Kuźnia Ustroń - Błyskawica Drogomyśl 1:5 (1:4)**

Po dwudziestu minutach wyjazdowego meczu Kuźni z Koszarawą gospodarze prowadzili trzema bramkami. Dwie pierwsze bramki padają po rzutach różnych, trzecia po strzale z dystansu. Wszystko zmienia się w 56 min. Drugą żółtą kartkę za faul ogląda zawodnik Koszarawy i musi opuścić boisko. Kuźnia zaczyna przeważać, ma nawet kilka okazji, ale ich nie wykorzystuje. Bramki dopiero w końcówce strzelają bracia Koźdoniowie – w 84 min. Tomasz i w 90 min. Przemysław. Mecz rozegrano w środę 2 września.

\* \* \*

W sobotę 5 września, Kuźnia na własnym boisku, podejmowała drużynę z Drogomyśla. Kibice mogli oglądać dwóch grających trenerów i to w jednej drużynie. Nawet w futbolu rzadki przypadek. Grał w Błyskawicy trener tej drużyny Waldemar Bulandra oraz trener juniorów Kuźni Mateusz Żebrowski, występując tym samym przeciw swym wychowankom, a dla niektórych pozostając nadal trenerem. Nawet w polskim futbolu sytuacja dość skomplikowana.

Tym razem Kuźnia traci trzy bramki w przeciągu 30 minut, co jest wynikiem o 10 minut lepszym, niż w środkowym meczu z Koszarawą. Kolejne minuty mogły odmienić losy spotkania. W 34 min. Paweł Wydra otrzymuje precyzyjne podanie od Rafała Podzorskiego, wychodzi na pozycję sam na sam i strzela gola. W 43 min. sędzia dyktuje rzut karny dla Kuźni za faul na Tomaszu Koźdoniu. Strzela P. Wydra, ale w taki sposób, że bramkarz nie ma najmniejszych kłopotów z obroną.

W dwie minuty później czwartą bramkę strzela Błyskawica i jest po meczu. W drugiej połowie Błyskawica bez wysiłku utrzymuje korzystny wynik, a nawet podwyższa go w 81 min.

W meczu z Drogomyślem nie było widać drużyny Kuźni, tylko jedenastu niezających się facetów, chcących sobie pokopać w piłkę, każdy na własny rachunek.

Po meczu powiedzieli:

Trainer Błyskawicy **Waldemar Bulandra**: - Mówiłem w szatni, że mamy zły bilans z Kuźnią i trzeba go przełamać. W bramkach ten bilans wynosił 1:9 i ani razu nie wygraliśmy. Z meczu na mecz potwierdzamy, że będziemy się liczyć. Niektór-

rzy nas skreślali, że gwiazdy, że nie grają, a my potwierdzamy, że będziemy się liczyć w walce o czołowe miejsca. Niepotrzebnie w pierwszej połowie, przy prowadzeniu trzema bramkami, najpierw bramkę tracimy, a potem jest rzut karny. Wróciliśmy z dalekiej podróży, bo gdyby Kuźnia karnego strzeliła, mogło to różnie wyglądać. Przede wszystkim zagraliśmy skutecznie, czego brakowało. Teraz musimy potwierdzić formę w następnych meczach.

Trainer Kuźni **Michał Kurzeja**: - Przegrywamy zasłużenie i ciężko o komentarz po takim laniu. Gdybyśmy przy stanie 1:3 strzelili karnego, może drużyna by się podbudowała. Tymczasem po czterech strzałach przeciwnika w pierwszej połowie tracimy cztery bramki. Ciężko później się zmobilizować. Druga połowa lepsza, ale też Drogomyśl się cofnął, grał spokojnie i ograniczał się do kontrataków. Ciężko grać atak powściągnięty, jego wynik praktycznie jest ustalony.

Wojśław Suchta

1	TS Czarni-Góral Żywiec	18	16:2
2	GKS Marciniek Kaczyce	16	14:4
3	KS Spójnia Landek	15	15:10
4	TS Podbeskidzie II BB	13	10:6
5	LKS Sokół Zabrzeg	12	15:6
6	LKS Błyskawica Drogomyśl	10	14:7
7	LKS Radziechowy	9	16:13
8	TS Koszarawa Żywiec	9	11:13
9	RKS Cukrownik Chybie	8	7:7
10	LKS Drzewiarz Jasienica	8	7:12
11	LKS Świt Ciecina	8	4:10
12	LKS Tempo Puńców	7	8:9
13	KS Wisła Ustronianka	6	9:10
14	<b>KS Kuźnia Ustroń</b>	<b>6</b>	<b>7:12</b>
15	LKS Bestwina	6	8:18
16	LKS Pasjonat Dankowice	4	8:15
17	LKS Halny Przyborów	3	5:20



Tak strzelonego karnego złapałaby większość bramkarzy.

Fot. W. Suchta

**GAZETA  
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojśław Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne „Teatr Grodzki”**, ul. Sempolowskiej 13, 43-300 Bielsko-Biała, tel.: 33 4965219. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 7.09.2009 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 14.09.2009 r.